

Aleksandra Sobczak

Poradnik dla miłośników roślin

To nie jest takie trudne

Ridero

2019

Redaktor: Michał Sobczak

© Aleksandra Sobczak, 2019

© Michał Sobczak, fotografie, 2019

ISBN 978-83-8189-386-2

Książka powstała w inteligentnym systemie wydawniczym Ridero

Spis treści

Poradnik dla miłośników roślin	7
O autorce	10
Przedmowa	11
Część I – Poradnik	13
Od początku	15
Działka – radość czy kłopot?	18
ABC nawożenia i nakładów pracy	22
Nawożenie	22
Przesadzanie	23
Sadzenie	23
Zabezpieczenie na zimę	24
Ściółkowanie	25
Pielęgnowanie gleby	25
Podlewanie	26
Byliny krótkowieczne	27
Zioła na działce	29
Zapach – to jest bardzo ważne	31
Kącik wypoczynkowy	35
Rabata jednokolorowa	36
Nie tylko dla oczu	38
Musisz mieć koniecznie trawnik?	40
Miejsca trudne	42
Skalniak	44
Zimozielone iglaste?	50
Rośliny cebulowe	52
Rady i spostrzeżenia	58
Uczmy się języków	65
Jesteśmy amatorami i wszystko się nam udaje?	69
Pory roku	70
Wiosna	70
Lato	70

Jesień	72
Zima	73
Część II – Rośliny	75
Powojniki, wiciokrzewy...	77
Pyszogłówka – monarda hybrida	80
Wiązówka czerwona – filipendula rubra	81
Złotlin japoński – kerria japonica	82
Żylistek wysmukły – deutzia gracillis	83
Tamaryszek – tamarix	84
Tulipany żółto-zielone	85
Tawułka kwiatowa – astilbe	86
Floksy – phlox	88
Jesienne astry – aster	89
Nachylek okółkowy – coreopsis verticillata	90
Liliowiec – hemerocallis	91
Ciemiernik biały – helleborus niger	92
Irga pozioma – cotoneaster horizontalis	93
Ostrokrzew kolczasty – ilex aquifolium	94
Pieris japoński – pieris japonica	97
Pięciornik krzewiasty – potentilla fruticosa	99
Rumianka japońska – pachysandra terminalis	101
Szparag lekarski – asparagus	102
Berberys gruczołkowaty – berberis verruculosa	103
Groszek szerokolistny – lathyrus latifolius	105
Tawuła – spiraea	107
Trzmielina – euonymus	109
Różanecznik – rhododendron	111
Azalie	113
Ognik szkarłatny – pyracantha coccinea	115
Jęczyzka – ligularia	116
Mahonia pospolita – mahonia aquifolium	118
Modrzewnica zwyczajna – andromeda polifolia	120
Lilia marhan	121
Hortensje	123
Liatra kłosowa	125

Wajgela cudowna zwana krzewuszką – weigela florida	126
Bibliografia	129

Poradnik
dla miłośników roślin

„Złote drzewo życia jest wiecznie zielone”

Goethe

*„...innym zielony dzwon drzewa niebieski dzwon wody ja mam kolatkę
od niestrzeżonych ogrodów...”*

Zbigniew Herbert — Kolatka

O autorce

Autorka jest działkowcem amatorem z kilkunastoletnim doświadczeniem. Wszystkie fotografie pochodzą z jej działki. Książka nie jest podręcznikiem. Do jej napisania skłoniły mnie rozmowy „przy płocie”. Przyznaję, nie mamy zbyt wielu naśladowców. Część naszych znajomych traktuje tę naszą pasję trochę z przymrużeniem oka...

Przedmowa

Z mojej strony chciałbym pogratulować Mamie i Tacie posiadania wspaniałej pasji, która im towarzyszy od tak wielu lat. Nam też, tylko w nieco innym wymiarze, spoglądamy na to bowiem z boku, z podziwem. Opracowując tę książkę, miałem okazję przypomnieć sobie niektóre historie i dowiedzieć się dużo o roślinach, które znaleźliśmy do tej pory w większości tylko z rozmów rodziców. Mam nadzieję, że Czytelnicy dostrzegą te barwne opisy tak jak i ja dostrzegłem.

Jako że tekst i fotografie powstawały w ciągu kilku lat, kilka lat temu, liczę, że będą kolejne wydania tej książki opisujące już rośliny obecnie hodowane. Proszę zatem o uzbrojenie się w cierpliwość, a teraz zapraszam do tej jakże interesującej lektury.

Michał Sobczak

Część I – Poradnik

Od początku

Był początek lat dziewięćdziesiątych, kiedy przed moim mężem pojawiła się szansa otrzymania działki pracowniczej. Co prawda na razie było to wysypisko śmieci na obrzeżach istniejącego kilkanaście lat Ogrodu. Czeakała nas przeogromna praca. Nasze dzieci mówiły na ten kawałek ziemi „*Kambodża*”. Musieliśmy wywieźć sterty śmieci, złomu i szkła. Karczowaliśmy ziemię jak osadnicy. Walka z trwałymi chwastami i rosnącymi samopas samosiewkami przypominała ujarzmianie groźnego przeciwnika. W dalszej kolejności należało doprowadzić prąd, wodę a w perspektywie postawić altanę.

Otoczenie obserwowało nas z pewną rezerwą i wszystkowiedzącym tonem: „*proszę Pani, tu i tak nic nie urosnie, bo las jest za blisko*”, wypowiedziane uwagi nie nabrały optymistycznie. Przyznam, że miałam ochotę dać sobie spokój z uwagi na ilość pracy, jaka nas tam czekała. Moje młodsze dziecko na działce pierwszy raz w życiu było głodne i chciało jeść. To chyba najbardziej wzięłam pod uwagę, bo tego wszystkiego, co przyszło potem – nikt nie planował.

Sąsiad użyczał nam wody do momentu, gdy mieliśmy własną studnię. Gdy przyjeżdżaliśmy na działkę, należało się przebrać. Za szatnię służyły nam dwa kije, wokół których zarzuciliśmy kawałek folii. Te kije wypuściły listki. To był dobry znak. Powiedzenie: „*jak Pan Jezus dopuści to i z kija wypuści*” okazało się w 100% trafne. Nie było wcale łatwo. Ziemia była niczym skała, przekopanie 1 m² zajmowało... godzinę. Zauważyłam, że na naszej działce wiosna zaczyna się o jakieś dwa tygodnie później niż na działkach oddalonych od lasu. Było mi przykro, bo tamci działkowcy mieli już pojedyncze krokusy, a u nas leżał śnieg.

Rekompensata przyszła latem, które było upalne. Roślin nie trzeba było podlewać, rosły nadspodziewanie dobrze. Podczas gdy na innych działkach rośliny mdlały z nadmiaru słońca i braku wody w ogólnie dostępnych studniach – u nas była oaza. Zaczęliśmy doceniać tę naszą odrębność, co więcej



Il. 3811, Bukszpan

lato było na naszej działce dłużej niż gdzie indziej. Rośliny kwitły, tak jakby przyroda oddawała nam te dwa tygodnie wiosenne.

Jesienią po wykopaniu warzyw na działce zrobiło się pusto i smutno. Kwitły co prawda jakieś spóźnione chryzantemy, ale ja spoglądając na gołe pole, miałam ogromny dyskomfort. Oczami mojej wyobraźni widziałam te rośliny, które w następnych latach posadziłam. Zaczęłam od roślin niezwykle prostych niewymagających ani specjalnego traktowania, ani nawożenia. Kupiłam bukszpan, mahonię i trzmielinę. Zimą powstał plan obsadzenia działki roślinami ozdobnymi.

Na razie to rosły u nas fasola tyczkowa mamut, niskopienna, żółto i zielono strąkowa, cukinie i patisony. Mieliśmy też krzewy Porzeczeki czarnej i czerwonej oraz grządkę truskawek. Uprawialiśmy też jarmuż. Zaczęłam czytać prasę, kupiłam kilka książek. Duże wrażenie zrobił na mnie serial produkcji angielskiej, w którym pan Jeffrey Hamilton, przybliżał sztukę

uprawy roślin w sposób, jakby była to sztuka piękna. Odcinki tego programu oglądałam po kilka razy. Okazało się, że wiele roślin, o których opowiadał, jest do kupienia w Polsce.

Pamiętam jedną z naszych pierwszych wizyt w szkółce. Pojechalśmy rowerami, jeden miał koszyk do wożenia dziecka, drugi był zwykły. Wybierałam krzewy. Były to dwa ogniki, cztery różaneczniki, irga i hortensja. Gdy spróbowałam się zapakować, okazało się, że hortensja już się nie zmieści. Ze smutkiem ją odstawiłam. Właściciel szkółki postanowił nam ją dać w prezencie – od firmy. Nastąpiła jeszcze jedna próba zapakowania roślin i... hortensja pojechała z nami. Do szkółki wracałam. Jest na naszej działce do tej pory, kwitnie przepięknie i ma całą gromadę „dzieci”.

Nauczyliśmy się rozmnażać rośliny. Poznaliśmy działanie ukorzeniaczy jak też rozmnażanie przez odkłady. W tym czasie przez naszą działkę „przeszły” rośliny, które się nie sprawdziły. Był to czas eksperymentów. Jedne wyrzucaliśmy, bo były za wysokie, inne były nie dość dekoracyjne. „Wyleczyliśmy” się z naszych upodobań do róż, które mimo prawidłowego zabezpieczenia na zimę wymarzały. Zostały tylko te najbardziej wytrzymałe. Obsadzenie całej działki roślinami ozdobnymi i całkowite zaprzestanie uprawy warzyw nastąpiło po ośmiu latach. Działka zmienia się nadal, ciągle planujemy posadzenie nowych roślin i nigdy nie powiemy – wystarczy.

Działka – radość czy kłopot?



Il. 4055, Magnolia

Ostatnio pojawiła się nowa kategoria działkowców, których ja nazywam jedno-sezonowymi. Cieszą się, gdy działkę kupują, a potem jeszcze raz się cieszą – gdy działkę sprzedają. Należy się głęboko zastanowić, zanim zaangażujemy się w zakup działki. Pamiętajmy, że angażujemy się materialnie. Działce oprócz pieniędzy musimy poświęcić nasz wolny czas. No i rzecz naj-

ważniejsza, czy odkryjemy w sobie sadownika, czy kwiaciarza, czy wolimy być gośćmi. Niektórzy sprawiają wrażenie, że u siebie też są gośćmi. Sprzyja temu obecnie lansowana koncepcja urządzenia działki, gdzie najważniejszymi przedmiotami są grill i stół biesiadny.

Bardzo często na działkach spędzane są długie weekendy i urlopy. Ludzie chcą się czuć „u siebie” – bodaj na trzystu metrach. Miłośników roślin wśród działkowców ja spostrzegam niewiele. Działka może być miejscem, gdzie realizują się talenty majsterkowiczów, osób określanym jako złota rączka. Do pewnego wieku na działce chętnie przebywają dzieci. Nie jest prawdą, że najczęściej ludzie starsi są działkowcami. W ostatnich kilku latach odbyła się swoista wymiana pokoleniowa. Obecnie średnia wieku działkowców jest dużo niższa, niż było to kilkanaście lat temu. Dużo jest zupełnie młodych małżeństw, często z małymi dziećmi.

Urządzenie działki powinno być traktowane podobnie jak wystrój mieszkania. Jak wiem, są fachowcy, którzy z naszego mieszkania zrobią biurową poczekalnię i wmówią nam, że tak jest *trendy*. Jedyne szkopało to ten, że to my będziemy mieszkać w tym mieszkaniu. Podobnie jest z działką.

Nie musimy wzorować się na sąsiadach, często nie ma na kim. Koncepcja projektanta nigdy nie będzie naszą własną, choćby nawet brał on pod uwagę nasze sugestie. Kreatorem przestrzeni powinna być przyroda:

- Zaczynamy od bylin i krzewów łatwych do uprawy.
- Nie stawiamy sobie wygórowanych celów.
- Nie zrażamy się drobnymi niepowodzeniami.
- Jeśli nie jesteśmy zbyt systematyczni – rozważmy posianie trawnika
- Zrezygnujmy z roślin jednorocznych i dwuletnich.
- Zanim użyjemy nawozu lub środka ochrony – przeczytajmy instrukcję.
- Cieszymy się z każdego sukcesu.

Bylina, przekwitając, jest nadal dekoracyjna. Kępy peonii czy ubiorka wieczne zielone dają tło innym roślinom. Działka nie musi być przesadnie dekoracyjna – jedne rośliny zakwitają, inne dopiero szykują się do wydania kwiatów i jest to zupełnie normalne. Trzeba też nauczyć się patrzeć i dostrzegać piękno nie tylko w kwiatach. Różnorodność nasadzeń powoduje, że rabata jest ładna cały sezon, a że nie „kipi” od kwiatów? Nie musi. Uważam, że znacznie gorzej wygląda działka, na której co roku odbywa się sa-



(Il. 4009, *Pierwiosnek*)

dzenie i siew roślin jednorocznych, potem czekanie aż rośliny zakwitną, wreszcie jesienią wyrywanie. I tak co roku.

Zauważyłam, że wielu działkowców zbyt dosłownie chce odwzorować, to co zobaczyło w katalogach czy prasie. A są to rzeczy często nie od odtworzenia. Należy zrozumieć, że na potrzeby zrobienia zdjęcia czynione są, nazwijmy to „sztuczki”. Kolory kwiatów są wyrazistsze niż „w realu”, większość kwiatostanów powiększona komputerowo.

Z wielką ostrożnością należy podchodzić do różnych ogrodowych ozdób. Różne grzybki, żabki, krasnale jak też płotki stawiane często w nadmiarze. Ozdoby te wykonane są z tandemnych materiałów i wcale nie dekorują działki, wprost przeciwnie – od razu widać nie najlepszy gust właściciela.

Niedawno słyszałam o takim posadzeniu roślin, aby jak najwięcej zakwitło na imieniny właściciela. Jeśli jest to Jan, Wanda, Piotr, Paweł, Władysław, Halina, Anna, Mirosława, Grażyna czy nawet Stefan, Bronisław – nie ma



(Il. 4003, *Pełnik*)

większego problemu. Możemy zaimponować naszym gościom, a i solenizant też będzie się cieszył. No i nie trzeba przynosić mu kwiatów! Przecież ma tak dużo!

Dobrze pielęgnowane byliny potrafią „odwdziżyć się” za troskę ich właścicielom i powtórnie zakwitnąć. Na mojej działce drugi raz kwitną pełniki, szaflwia, ostróżki, hyzop, pierwiosnki, ubiorek, bergenia, barwinek. Z krzewów: złotlin, krzewuska, różanecznik Cunningham’s White.

ABC nawożenia i nakładów pracy

Nawożenie

Wszystko zależy od tego, jaki jest stan działki. Gdy zaczynamy ją urządzać od początku i na działce nie ma roślin, należałoby zastosować nawóz organiczny, w ostateczności nawóz zielony. Glebę powinniśmy zwapnować. Taki zabieg wykonuje się jesienią. Gdy działka jest już zagospodarowana i rosną na niej krzewy, drzewa i kwiaty do nawożenia podchodzimy rozważnie – „rozpracowując” przeciwnika. Szczególnie ostrożnie stosujemy nawozy azotowe. Jeśli mam się odnieść do swego rodzaju doświadczenia to stosuję nawozy fosforowe i potasowe wiosną i jesienią w dawkach minimalnych. Można też używać nawozu wieloskładnikowego 40 – 50 g na m². Dla roślin kwaśnolubnych używam nawozu wolno uwalniającego się – dozuję go jednorazowo wiosną. Oprócz tego raz na trzy lata stosuję kompost. Gdy któraś z roślin jest słaba i marnie rośnie, wtedy używam Florowitu – nawozu w płynie do zasilania dolistnego.

Przenawożenie roślin jest czymś gorszy niż nienawożenie w ogóle. Są rośliny, które źle reagują na nawozy mineralne. Są to rośliny górskie. Z kolei peonia źle reaguje na nawozy zawierające wapń. Nawozy azotowe – jeśli stosujemy na działce, należy je wysiać w 2 – 3 dawkach podczas wegetacji. Pierwszy raz wczesną wiosną, a potem odpowiednio w końcu czerwca a najpóźniej do 15 sierpnia. Przyznam, że ja tak nie robię.

Do zasilania krzewów kwaśnolubnych stosujemy te nawozy, w których azot występuje w formie amonowej. Jeśli latem panuje długotrwała susza, wtedy nie stosuję żadnych nawozów. Nawóz należy wymierzać z glebą.

Nie wolno sypać nawozu na rośliny, gdyż można je uszkodzić. Przenawożenie powoduje nadmierny wzrost i wydelikacenie rośliny, czyniąc ją bardziej podatną na wymarzenie.

Odnosnie do nawożenia obornikiem to przypomina mi się, jak kilkanaście lat temu jeden z działkowców zakupił ten nawóz w ilości nadmiernej – tak sędzę. Przez trzy lata działanie jego było takie, że rośliny wyrastając, wyglądały jakby były już uschnięte. Bez obaw przenawożenia, najbezpieczniej jest dla roślin i dla gleby stosować dobry kompost. Mało kogo można przekonać do robienia kompostu. Przeważa opinia, że jest wysoce nieestetyczne gromadzenie ściętej trawy i innych części roślin, co więcej – są tacy esteci, że po koszeniu trawy wywożą ją na śmietnik, a sporadycznie obdarowują tych nielicznych, u których jest przyzma kompostowa.

Poprzez stosowanie kompostu poprawia się struktura gleby. Ja uważam, że kompost działa na rośliny podobnie jak Humvit – środek naturalny na bazie dżdżownic kalifornijskich – nie powoduje przenawożenia.

Przesadzanie

W obrębie działki rośliny można przesadzać nie tylko wiosną i jesienią. Możemy to zrobić także latem, należy to zrobić w dzień deszczowy lub przynajmniej pochmurny. Po zabiegu przesadzania roślinę należy podlać, a nie zalać. Z moich doświadczeń wynika, że takie prace można robić nawet w lipcu. Ludziom mało zdecydowanym takich praktyk nie polecam.

Sadzenie

Rośliny sadzimy, w miarę możliwości dosyć gęsto. Ma to uzasadnienie przynajmniej z kilku następujących przyczyn:

- Gleba obsadzona roślinami lepiej utrzymuje wilgoć.
- Jest mniejsza szansa, że rozwiną się chwasty.
- Oszczędzamy sobie pracy przy pielieniu i podlewaniu.



Il. 3975, Podlewanie

Zabezpieczenie na zimę

Początkujący działkowcy w zakresie okrywania roślin dzielą się na tych, którzy „ubierają” rośliny już na początku listopada albo nie okrywają roślin w ogóle. Generalna zasada: rośliny okrywamy, gdy zmarznie gleba i tu nie należy patrzeć na kalendarz, tylko na termometr. Rodzaj materiałów do okrywania roślin – słomiane maty, gałązki roślin iglastych, suche liście, gruba tektura, włóknina, wreszcie ziemia, z której usypujemy kopczyki. Te zabezpieczenia usuwamy, gdy minie niebezpieczeństwo wiosennych przymrozków. Nie należy się spieszyć ze zdejmowaniem tych osłon. Szczególnie wrażliwe rośliny zaleca się wykopywać i przechować w pomieszczeniu widnym i chłodnym. Ja takich roślin nie kupuję, bo nie mogłabym im zapewnić optymalnych warunków.

Jeśli jesteśmy posiadaczami posesji — taki lokal łatwiej jest wygospodarować i wtedy można postępować według zaleceń. Pamiętać trzeba o umiarkowanym podlewaniu rośliny. To samo dotyczy szeregu roślin, które, żeby latem zakwitły zimą muszą przejść fazę spoczynku. Są to datury, Oliwka europejska. Przechowywanie roślin w ciemnych piwnicach, garażach i innych podobnych pomieszczeniach jest ryzykowne. Przyznaję, że sama kilkanaście lat temu tak robiłam z balkonowymi pelargoniami i daturami. Efekty były nie zawsze pomyślne.

Ściółkowanie

Jest bardzo ważne, szczególnie gdy uprawiamy rośliny o płytkim systemie korzeniowym. Ściółkowanie zapobiega wysychaniu gleby poprzez stopniowe rozkładanie się składników ściółki. Wzbogaca glebę w próchnicę. Do ściółkowania można użyć kory przekompostowanej, liści dębowych, igliwia sosnowego. Nie należy używać nieprzekompostowanych trocin roślin liściastych — efekt będzie odwrotny od spodziewanego. Ściółkować należy glebę wilgotną i wolną od chwastów.

Pielęgnowanie gleby

Powinniśmy zgromadzić sprzęt niezbędny do ręcznej pielęgnacji gleby — motykę, pazury, Norkos, gracz. Spulchniać należy wierzchnie warstwy gleby. Jednocześnie usuwamy pojawiające się chwasty. Te zabiegi wykonujemy od wczesnej wiosny do lata. Gdy jest dużo opadów, a gleba robi się zbita z tendencją do zaskorupiania się — czynności te musimy wykonywać często. Od utrzymania gleby w należytej kulturze zależą nasze sukcesy w uprawie roślin.

Podlewanie

Podlewać powinniśmy wcześniej rano. Wiadomo, że nie zawsze jest to możliwe. Powinniśmy wiedzieć, że wieczorne podlewanie daje większą szansę na rozwój grzybów chorobotwórczych. Dotyczy to przede wszystkim sierpnia, kiedy noce są już chłodniejsze. Oprócz tego, kiedy podlewać, ważne jest jak podlewać. Podleamy rzadziej, ale obficie.

Najlepsza jest woda, którą określa się jako odstana lub deszczówka. Niektórzy działkowcy podlewają rośliny, nawet, wtedy gdy nie potrzeba. Technika ich podlewania kojarzy mi się z gaszeniem pożaru. Nie wolno podlewać roślin w upalne słoneczne południe!

Byliny krótkowieczne

Istnieje cała grupa roślin należących co prawda do bylin, ale nie wykazujących się długowiecznością. Żeby nie być rozczarowanym wiosną – jesienią należy te rośliny rozmnożyć, bo im roślina jest młodsza, tym ma większe szanse na przezimowanie. Z reguły te byliny wytrzymują 3 – 4 lata. Są to orliki, nachełki, kukliki, Wiesiołek krzewiasty, inkarwilla, Jeżówka purpurowa, Rumian żółty, szczawik, wielosił. Niektóre ostróżki, dziewanna, rutewka, Gailardia oścista. Ich krótkowieczność nie ma nic wspólnego z warunkami glebowymi. Są one z natury krótkowieczne. Jeśli któraś z wymienionych roślin szczególnie nam się podoba, wtedy musimy pamiętać o zrobieniu sadzonek. I tak jest to mniejszy wysiłek niż coroczne sporządzanie sadzonek roślin jednorocznych i dwuletnich.

Z kolei są rośliny, które nie wiedzieć czemu zachowują się jak byliny, chociaż bylinami nie są. U mnie takimi roślinami są niezapominajka, stokrotka, naparstnica i Złocien maruna. Powtórne kwitnienie niektórych bylin można uzyskać, przycinając rośliny po kwitnieniu.



(Il. 4176, Naparstnica)

Zioła na działce

Gdy nie mamy ziół, to nie jesteśmy *trendy*. Najczęściej uprawiamy szalwię, hyzop, lawendę, oregano, melisę, lubczyk i miętę. Jeśli rzeczywiście używamy ziół – traktujemy je poważniej. Równie dobrze można te rośliny traktować, jak ozdobne i urozmaicać w ten sposób rabatę.

Kwitnące zioła są bardzo chętnie odwiedzane przez owady. Korzyść jest obopólna, tak dla roślin, jak i dla owadów. O jednym musimy pamiętać! Zioła powinny rosnąć na słońcu, wtedy zapachy są bardziej wyraziste. Starajmy się też ziół nie nawozić. Jeśli nawet urosną mniej bujne, to nic nie szkodzi. Działka właśnie po to jest, żebyśmy mogli zaczerpnąć natury. Co kilka lat rośliny należy wymienić na nowe, gdyż wiele z nich ma tendencję do drewnienia. Po kwitnieniu rośliny przycina się – wydadzą nowe pędy.

W kąciaku ziołowym robię wyjątek dla bazylii i cząbra – roślin jednorocznych. Bazylia służy do bieżącego spożycia z pomidorami, cząber suszy się i dodaje do zup, sosów. Mięta i melisa są potrzebne na nalewki (ta melisowa jest szczególnie smaczna). Lawenda, hyzop, oregano, tymianek, szalwia po wysuszeniu służą w kuchni jako przyprawy, do kąpieeli, nadają ładny zapach w szufladach z bielizną.

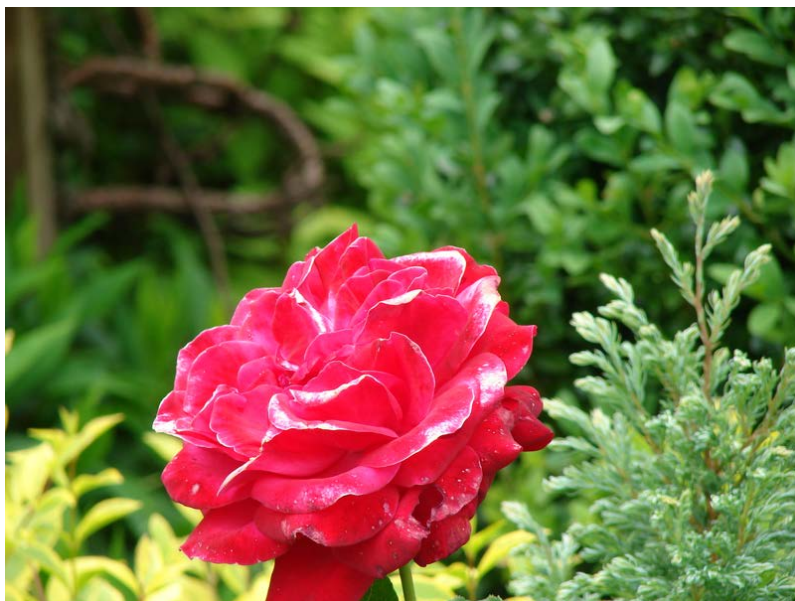
Jeśli ktoś jest amatorem ziołowego octu, można go zrobić, wykorzystując liście i łodygi estragonu, owoce kopra, melisy i hyzopu.

Gdy zdarzy się, że lekarz zasugeruje nam mniej soli w diecie – suszone zioła mogą być bardzo pomocne, cząber, majeranek, liście selera i lubczyk należy wysuszyć i zetrzeć na proszek. Tę mieszankę używać zamiast soli kuchennej.



Il. 4161, Lawenda

Zapach – to jest bardzo ważne



Il. 4131, Róża

Od zapachu kwiatów i jego odczuwania bardzo skutecznie odzwyczała nas gospodarka towarowa. Kwiat musi być prosty o długiej łodydze. Kto by sobie zawracał głowę zapachem? Obecnie na zapach kwiatów zwracają uwagę nieliczni. Widzę nieraz, jak starsi przeważnie ludzie oglądają róże stojące przy kasach w markecie. Widzę ich rozczarowanie, że nie są pachnące.



Il. 4010, Floks kanadyjski

Jedną z moich propozycji na urządzenie działki jest zwrócenie uwagi na te rośliny, które pięknie pachną. W ciemnym, wilgotnym zakątku (jeśli taki mamy) sadzimy konwalie. Niekoniecznie musimy je ścinać, chociaż wiosną widzę sprzedających te kwiaty, stąd wniosek, że ktoś je kupuje.

Z cebulowych pięknie pachną hiacynty, narcyzy a z tych późniejszych Lilia królewska. Jeden kwiat lilii w wazonie potrafi rozsiewać tak intensywny zapach, jak naręcze innych. Często na działkach sadzimy bzy – lilaki, bo tak prawidłowo nazywać powinniśmy te rośliny. Te krzewy cudnie pachną, a uroda kwiatów jest niekwestionowana. Znajdźmy miejsce dla nich na naszej działce.

Wonne kwiaty mają też peonie, chociaż nie wszystkie jednakowo intensywnie pachną. Z mojego doświadczenia wynika, że najmocniejszy zapach wydzielają kwiaty pełne, ciemno-różowe. Kiedyś róża kojarzyła się z pięknym zapachem. Teraz już nie zawsze. Nowe odmiany pachną słabo



Il. 4208, Wiciokrzew pomorski

albo wcale. Jeśli zależy nam na zapachu, musimy bardzo rozważnie dokonywać zakupu. Za to Floksy wiechowate kwitnące latem pachną wszystkie, z różną intensywnością oczywiście. Z pnączy pięknie pachną wiciokrzewy, glicynie, akebia, Winorośl pachnąca, Groszek pachnący (jednoroczny).

Koniecznik proponuje posadzenie Szalwii kwiatowej. Tutaj najbardziej pachną liście tej rośliny – cytrynowo. Piękny zapach, w tym, że według mnie najbardziej po wysuszeniu ma lawenda. Z bylin do elity roślin pachnących zaliczamy też goździki o znanym prawie każdemu zapachu. Najbardziej słodki, miodowy zapach rozsiewają irysy.

Te zapachy, nieodłącznie kojarzą mi się z kuchnią podczas pieczenia ciast. O ile zapach innych kwiatów przywozodzi mi z reguły perfumerie – to irysy zawsze przywołują jakieś dobre jedzenie. Za pachnące należy też uznać Liatry kłosowe i pysznogłówki (pachną raczej łodygi i liście). Wieczorni bywalcy działek czy też właściciele posesji koniecznie powinni



Il. 4089, Szalwia

zasiać maciejkę i Tytoń ozdobny. Są to rośliny jednoroczne, których u mnie się nie stosuje. Do wonnych kwiatów chętniej przylatują owady. Z krzewów ładnym zapachem wyróżnia się Kalina wonna, jaśminowiec, Budleja Dawida.

Kącik wypoczynkowy

Coraz więcej działkowców spędza swój wolny czas na działkach. Sprzyjają temu wolne dni świąt majowych, Bożego Ciała, tradycyjny czas urlopów, no i ostatni akord – 15 sierpnia, Matki Boskiej Zielnej.

Kącik wypoczynkowy może być tym czymś, co wyróżni naszą działkę, uczyni ją odmienną od pozostałych. Wszystko zależy od tego, jakie mamy preferencje. Odnosi się to tak do rodzaju roślin, jakie chcemy posadzić w tym kąciku, jak też sposobu utwardzenia nawierzchni, rodzaju pergoli, stołu, ławki itp.

Dla groszku, fasoli czy wilca wystarczy lekka ażurowa konstrukcja. Jeśli planujemy posadzić wiciokrzewy, powojniki czy winobluszcz, trejaż (budowla ogrodowa, składająca się z szeregu słupków, połączonych u góry poziomą belką) musi być bardziej solidny. Bardzo wielu działkowców sadzi winorośl jadalną. Latem liście dają potrzebny chłód, jesienią owoce, z których można zrobić wino. Podstawowa uwaga! Winorośl podobnie jak jeżyna wymaga cięcia. Roślina niecięta źle owocuje. Należy albo pogłębić wiedzę, albo zmienić roślinę na taką, która cięcia nie wymaga.

Odniosę się do elementów trwałych kącika wypoczynkowego. Przez kilka lat mieliśmy stół na solidnej nodze. Błat stołu był z drewna. Niestety, deski mimo zabezpieczenia nie wytrzymały wilgoci. Postanowiliśmy zbudować stół trwały. Tym razem cienką konstrukcję z żelbetonu po utwardzeniu okleiliśmy terakotą mrozoodporną w pięknym jasnobieżowym kolorze.

Powierzchnia kącika wypoczynkowego wysypana została drobnymi kamyczkami. Latem te kamyczki świetnie się nagrzewają. Aby kamyczki się nie obsuwały, wykonaliśmy obrzeża. W obręb kącika wypoczynkowego dzieci powinny mieć piaskownicę, którą z czasem można będzie zamienić na wyniesioną grządkę i obsadzić ulubionymi roślinami.

Rabata jednokolorowa



Il. 4120, Tawuła japońska

Przyznaję, kilka lat temu nosiłam się z myślą, żeby taką rabatę założyć. Miałam szczegółowe plany takiej rabaty, kolorem dominującym był biały. Wszystko zostało na etapie projektowania. Gdyby ktoś chciał skorzystać z pomysłu, to służę.

Na wiosnę krokusy, hiacynty, tulipany, pieris, różanecznik lub azalia, irysy, peonia, tawuła-krzew, gęsiówka, pierwiosnki, fiołek biało kwitnący, szafirki. Na lato róża, powojnik, pięciornik, floksy, biała lilia, *Liatra kłosowa*, Groszek szerokolistny, Tawułka kwiatowa.



Il. 3858, Pierwiosnek

Na jesień Astry jesienne, Chryzantemy drobnokwiatowe. Całość uzupełniamy funkiami o biało-brzeżnych liściach, zawiągami, hortensją w kremowo-białym kolorze i trzmieliną w biało-zielonych liściach.

Gdy jesteśmy konsekwentni, możemy kupić kwiaty i krzewy i jednym kolorze lub zrobić „przetasowanie” na zagospodarowanej działce. Pozostaje pytanie, czy aby warto?

Nie tylko dla oczu

Coraz mniej działkowców spodziewa się, że będzie mieć z uprawy działki jakieś profity. Jeśli posadziliśmy drzewa owocowe i dokonujemy ochrony chemicznej – jakieś zyski będą. Są też niczym niezrażeni działkowcy uprawiający pomidory, paprykę czy ogórki. Myślę, że robią to z przyzwyczajenia. Ja absolutnie tego nie potępiam, wprost przeciwnie, jestem pełna podziwu, zważywszy na poziom cen.

Nasza decyzja o dekoracyjnym charakterze działki była głęboko przemyślana. Postanowiliśmy, że oddamy się temu, co najbardziej lubimy, czyli roślinom ozdobnym. Brałiśmy też pod uwagę usytuowanie naszej działki no i ten ogromny las za siatką. Jedyne na działce drzewo czereśniowe „użytkujemy” (użytkowaliśmy) wspólnie z ptakami z lasu.

Przylatują szpaki, dzięcioły i gile. Nieraz odnoszę wrażenie, że one zjadają tych czereśni więcej od nas. W czerwcu – lipcu wychodzimy do lasu na jagody, w sierpniu zbieramy borówki. Te owoce ja traktuję jak plony z działki. W sierpniu dojrzewają owoce Borówki amerykańskiej, u nas pełniące funkcję tak dekoracyjną, jak użytkową.

Krzewy lubią kwaśne podłoże i rosną obok azalii i hortensji na rabatach. Rozpięta na kratkach u schyłku lata owocuje Jeżyna bezkolcowa. To pnącze też ma dwie role, podobnie jak borówka. Owoce jeżyny są duże, soczyste i dość słodkie. Moi domownicy chętnie je jedzą. Ostatni z krzewów ozdobnych, który jest również użytkowym to Pigwowiec pośredni. Oprócz zjawiskowo pięknych kwiatów pokrywających krzewy już w końcu kwietnia pigwowiec jesienią daje nam wspaniałe owoce. Spożywać ich na surowo nie radzę, są zbyt kwaśne i cierpkie. Ja wykorzystuję te owoce do sporządzania nalewki oraz jako dodatek do marmolady jabłkowej. Moi domownicy bardzo chętnie ją jedzą, bo na niepowtarzalny smak i aromat.

Ten sposób zagospodarowywania działki, jaki ja z uporem lansuję, zapewnia założone przez nas minimum nakładów pracy. Niematerialnym profitem z działki jest śpiew ptaków, zapach kwiatów i ziół, czekanie na nowe



(Il. 4032, Pigwowiec)

rośliny przez nas wyhodowane, obserwacja jaszczurek, żab i latających wazek, bukiety do domu i dla znajomych (także suche), przebywanie na świeżym powietrzu, zachowanie sprawności fizycznej poprzez umiarkowany wysiłek, możliwość zaproszenia gości na grillowanie, wymiana doświadczeń z innymi działkowcami itd.

Musisz mieć koniecznie trawnik?

Panuje dość powszechne przekonanie, że zakładając trawnik, oszczędzamy sobie nakładów pracy. Według mnie jest to teza błędna. Trawniki są przedsięwzięciem wybitnie pracochłonnym. Nie możemy sobie pozwolić na pozbawienie go opieki, tj. koszenia, nawożenia, podlewania. Samo zakładanie trawnika jest już bardzo pracochłonne. Niemniej, gdy ktoś uważa, że to jest to coś, o czym zawsze marzył, należy założyć.

Gleba pod trawnik powinna być dokładnie przekopana, oczyszczona z chwastów. Powierzchnię należy wyrównać. Terminem zakładania trawnika jest druga połowa kwietnia lub przełom sierpnia i września. Na 1 metr kwadratowy wysiewa się 25 – 30 g nasion.

Po wysiewie powierzchnię należy lekko zagrabic, a następnie ubić deską. W tym czasie ważne jest, aby gleba była w stałej wilgotności. Jeśli więc nie pada deszcz, trzeba trawnik podlewać. Ważne jest, aby zrobić to delikatnie, z wyczuciem. W przeciwnym wypadku można całą pracę zniszczyć. Gdy trawa urosnie ok. 10 cm, przeprowadza się pierwsze koszenie. Potem kosi się przynajmniej raz na dwa tygodnie. Oczywiście musimy pamiętać o nawożeniu.

Po zimie, na przełomie marca i kwietnia należy trawnik porządnie wygrabic a po pierwszym koszeniu zastosować saletrę amonową, w ilości 0,5 kg na 1 ar powierzchni w celu pobudzenia wzrostu.

Jeśli trawnik swymi rozmiarami nie przypomina naszego dywanu z dużego pokoju, możemy posadzić na nim jeden lub kilka efektownych krzewów, np. hortensji czy Kaliny wonnej. Obecnie w handlu jest wiele odmian traw, specjalnie dobranych mieszanej odpornej na deptanie i inne niekorzystne zjawiska.

Tak więc ja pozostałe przy swoim poglądzie, że trawniki mogą posiadać osoby w miarę systematyczne, nieunikające wszelkiego wysiłku fizycznego.



Il. 4166, Skalnica nakrapiana

Nie bez znaczenia jest też konieczność zakupu kosiarki, jej transportu i konserwacji. Pragnę zaznaczyć, że moja negatywna opinia o trawnikach wzięła się z obserwacji poczynąń jednego z moich sąsiadów. Sposób, w jaki sąsiedzi starają się „ujarzmić” trawnik, przypomina walkę dwóch przeciwników. Nigdy nie wiadomo, kto zwycięży.

Miejsca trudne



Il. 4220, Bezpośrednie sąsiedztwo lasu

Tak określiłam te miejsca, gdzie mało słońca, pod drzewami, na północnej stronie działki. Właściwie miejsce trudne to cała moja działka, gdyż od południowego zachodu moim sąsiadem jest las. Tu przypominają mi się pesymistyczne uwagi znajomych czy też najbliższych sąsiadów z działek – tu nic nie urośnie, bo las jest za blisko i szkoda się starać. Okazało się, że urosło i to sporo. Wiadomo, że z niektórych roślin należało zrezygnować. Tych, które chciały u mnie rosnąć, jest spora grupa.

Pod drzewem czereśniowym, oddalonym od lasu pięć metrów posadzi-



Il. 3916, Barwinek pospolity

łam funkcie, barwinek, Skalnicę cienistą oraz rumiankę.

Rośliny te rosną i kwitną. Barwinek kwitnie dwa razy. Bywają jednak takie miejsca, że nie chce rosnąć nic. Wtedy należy spróbować posadzić bluszcz. Miejsce obrośnięte bluszczem wygląda porządnie, nie rosną tam żadne chwasty. Dodam tylko, że bluszcz nie rośnie po ścianie czy pniu drzewa. W innym miejscu posłużyłam się bodziszkciem. Spełnił moje oczekiwania. Okazał się dekoracyjny nawet późną jesienią. Liście początkowo zielone, przebarwiają się na pomarańczowo-czerwono.

W cieniu można posadzić dużo więcej roślin, niż wymieniałam. Mogą to być paprocie, konwalie, Pragnia syberyjska, kokorycze i wiele innych. Warto jest określić, czy te części naszej działki traktujemy jako godne wyeksponowania, czy też jest to ta część, która jest lekko „zdziczała”. Jeśli ma być utrzymana w tonacji porządku, wtedy rośliny nie mogą nadmiernie się rozrastać. Wszystko zależy od naszych preferencji.

Skalniak

Istnieje dość powszechny pogląd, iż każdy działkowicz powinien mieć skalniak. Nie wiedzieć czemu większość działkowców ten pogląd podziela. Być może popularność skalniaków wzięła się z wielkiej ilości roślin określanych jako odpowiednie do tego typu nasadzenia.

Zawsze trzeba przeanalizować, czy nasza kompozycja będzie współgrać z otoczeniem. Może lepiej byłoby wybudować oczko wodne i mostek? Może jedno i drugie – wszystko zależy od naszych warunków i możliwości. Nie trzeba poddawać się presji otoczenia.

Rabata skalna może być zupełnie płaska, jak i wzniesiona o różnym kącie odchylenia od pionu. Zaczynamy od wytyczenia kształtu rabaty. Formujemy tarasy, pagórki poprzez nawiezienie ziemi, która musi „się uleżeć”.

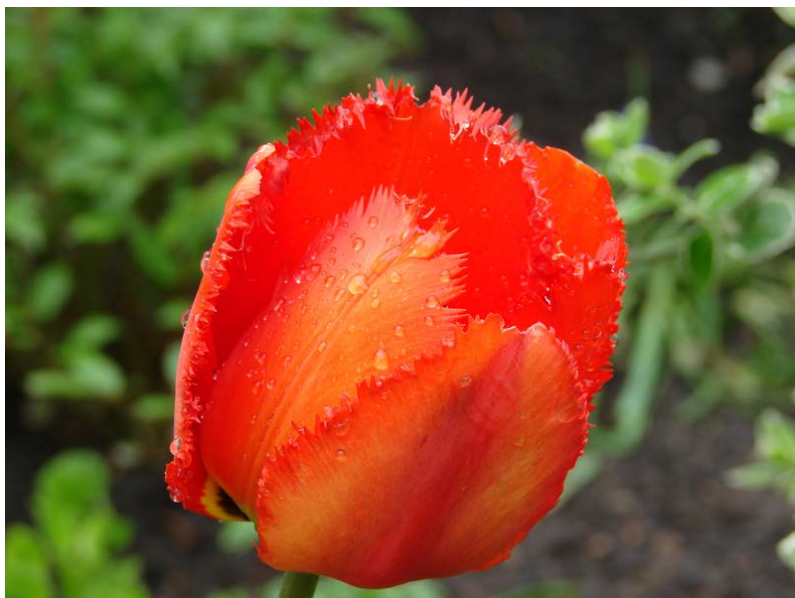
Przed przystąpieniem do sadzenia roślin wykonujemy „obudowę architektoniczną”, tj. murki, palisady. Układamy kamienie poziomo, z wyczuciem, zagłębiając się w ziemi do połowy. Dobrze jest, gdy bok takiej rabaty „oparty” jest o jakiś murek, np. ścianę altany lub inną konstrukcję z kamieni, cegły czy podkładów kolejowych.

Moja opinia o stromych skarpach zbudowanych nierzadko jak fortyfikacja obronna jest jednoznacznie negatywna. Zbocza takiej rabaty można obsadzić krzewami płożącymi, co „złagodzi” trochę różnicę poziomów. Rodzaj użytych kamieni do budowy rabaty skalnej powinien być jednorodny. Przemawiają za tym względy estetyczne oraz fakt, że rodzaj skał (wapienne, magmowe, granitowe) tworzy mikro środowisko. Niektóre rośliny mają konkretne wymagania tak glebowe, jak i siedliskowe. Dużo roślin skalnych wywodzi się ze środowisk górskich czy wręcz wysokogórskich. Zapewnienie im odpowiednich warunków nie jest wcale łatwe. Wymaga przede wszystkim drobiazgowej znajomości tak budowy roślin, jak też składu podłoża.

Przed sadzeniem roślin musimy zaopatrzyć się w gruby piasek dla wykonania drenażu, sproszkowany gruz wapienny, ziemię darniową, liściową, torf. Roślin skalnych nie nawozimy! Większość roślin w ogro-



Il. 3780, Tulipan



Il. 3853, Tulipan

dzie skalnym potrzebuje gleby obojętnej a tylko nieliczne (wrzosowate), gleby kwaśnej.

Najbezpieczniej jest zaczynać od roślin pospolitych i mało wymagających. Na 1 m² sadzimy 8 – 10 małych roślin poduszkowych. Wybieramy odmiany karłowe, wolno rosnące o ładnym ulistnieniu. Najczęściej wybieramy żagwiny, macierzanki, skalnice, Gęsiówkę kaukaską, rojniki, rozchodniki, niskie floksy. Z cebulowych sadzimy „drobną galanterię” – puszkinię, cebulicę, szafirki, ranniki, Botaniczne narcyzy, tulipany i krokusy, Czosnek południowy i karatawski.

Na skalniaki nadają się też niskie dzwonki, goździki, niskie kosańce (try-sy), sasanki jak też ciemierniki czy bergenie. Urozmaiceniem będą trawy, np. Strzęplica sina. Z roślin mniej popularnych można posadzić naradkę, niskie orliki, Zarzyczkę górską, Firletkę alpejską, Przetacznik popielaty, Rozwar wielokwiatowy, niskie dziurawce, Dębik ośmiopłatkowy, Lewizja liścienio-



Il. 4103, Dzwonek



Il. 4216, Bodziszek

wa, Karmnik ościsty. Z krzewów sadzimy kosodrzewinę, jałowce, świerki, a także irgi i trzmieliny.

Unikać należy sadzenia bylin ekspansywnych, bo opanują nam nasadzenie i zagłuszą byliny o mniejszej witalności. Rośliny sadzimy z rozmysłem i wielką starannością. Zostawiamy wolne przestrzenie dla wyeksponowania urody kamieni czy elementów murków. Po posadzeniu rośliny należy podlać. Jeśli wiosna jest sucha i panują wysokie temperatury, świeżo posadzone rośliny należy cieniować gałązkami roślin iglastych.

Skalniak może być początkiem naszego hobby w wydaniu mikro. Od czegoś należy zacząć. Najczęstszym błędem w uprawie roślin skalnych jest niewłaściwe podłoże. Idealne byłoby takie, aby odprowadzało nadmiar wody i zachowywało potrzebną wilgoć.



(Il. 4171, Firlетка)

Zimozielone iglaste?

Rośliny zimozielone iglaste znajdują coraz więcej zwolenników. Raz posadzone mogą rosnąć nawet kilkadziesiąt lat i nie osiągać monstrualnych rozmiarów. Są wśród roślin iglastych takie, które po dziesięciu latach uprawy osiągają 40 – 50 cm wysokości. Takie krzewy nadają się na rabaty i do innych nasadzeń. Dotyczy to w szczególności kosodrzewiny i świerków. Należy wybierać odmiany karłowe, wolno rosnące. Decyzje o wyborze krzewu powinny uwzględniać naszych sąsiadów, którzy niekoniecznie będą zachwycać się naszym kilkumetrowym żywotnikiem, świerkiem czy sosną. Tu należy uwzględnić zarówno przepisy jak też zwykłą, elementarną przyzwoitość. Dobre stosunki z sąsiadami to rzecz bezcenna.

Różnorodność form krzewów pozwala skomponować rabatę z roślin kulistych, płozących, zwisających czy też stożkowych. Innym rozwiązaniem są krzewy o zabarwieniu żółtym, niebiesko-zielonym i zielonym. Tu należy pamiętać, że inne niż zielone zabarwienie roślin iglastych to cecha, która przy braku słońca zanika.

Rabatę z roślin iglastych należy życzliwie obserwować, żadnej pracy przy takiej rabacie nie ma. Jałowce płozące o żółtym i niebieskim zabarwieniu na mojej działce szczególnie upodobały sobie jaszczurki, które podczas upalnych dni lubią się na nich wygrzewać.

Z ilością zimozielonych krzewów iglastych nie należy przesadzać, zwłaszcza gdy nasza działka ma niewielkie rozmiary.



Il. 06, Jałowiec

Rośliny cebulowe



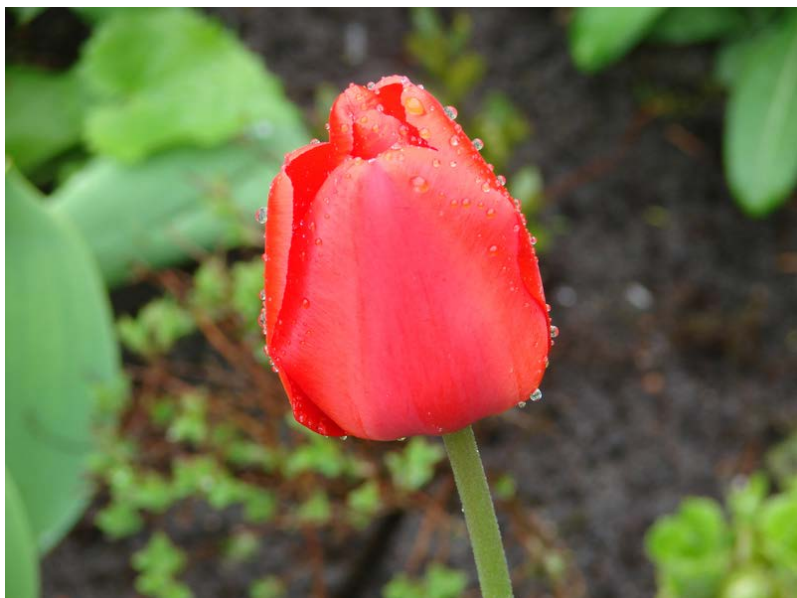
Il. 4048, Tulipany

Na początek należy odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie rośliny cebulowe podobają nam się najbardziej, czy jesteśmy skłonni wykonać pewien wysiłek polegający na wykopaniu i powtórnym posadzeniu określonych cebul, kiedy przebywamy na działce najczęściej, jaka jest gleba na naszej działce. Kolejność pytań może być dowolna. Ważne są odpowiedzi.

Rośliny cebulowe dają efekt kolorystyczny, który jest nieporównywalny z nawet najbardziej kolorowymi bylinami. Jeśli przebywamy na działce tylko latem, a wiosną w majowe weekendy, możemy posadzić szafirki – białe, nie-



Il. 74, Kamasja



Il. 3762, Tulipan

bieskie, lazurowe, różowe, Tulipany średniowczesne – tutaj nie podejmuje się dokonać wyboru. Kamasje kwitnące biało lub niebiesko, narcyzy – jest wiele bardzo interesujących odmian, hiacenty o pastelowych kolorach.

Lilie kwitnące latem – Lilia biała, królewska, tygrysia, Dawida, i wiele innych. Czosnki – Czosnek południowy, karatawski, olbrzymi, białawy, kazachstański, aflatuneński, różowy. Te kwiaty są nadal mało popularne. Krokusy, ranniki, puszkynie, cebulice, Korony cesarskie, Szachownice kostkowe – to kwiaty wczesnej wiosny – należy wziąć pod uwagę, czy będziemy mieli czas, żeby podziwiać podczas kwitnienia. Tu uwaga, jeśli w opisie jest, że dany kwiatek będzie kwitł w marcu – lepiej dać sobie spokój. U nas w marcu często leży jeszcze śnieg.

Moje ulubione to te o postrzępionych brzegach płatków – tzw. Tulipany *crispa* o wielu czystych kolorach. niesprawiające problemów w uprawie wydają mi się Tulipany *Triumph* i *Darwina*.

Kiedy jeszcze nie miałam działki, a przechodziłam w miejscach, gdzie rosły hiacynty — szlam wolniej, żeby je dłużej podziwiać. Żadne inne kwiaty nie wzbudzały tak moje zainteresowania, jak właśnie hiacynty. Teraz mogę je sadzić i podziwiać ich urodę bez ograniczeń.

Sprzedawczyni w sklepie ogrodniczym powiedziała mi, że jej największy podziw wzbudzają nie ci klienci, którzy kupują po kilkadziesiąt cebulek jednorazowo, ale osoby, z trudem wysupłujące kilka złotych na jakąś nową cebulkę. Radość na twarzach takich osób nie ma sobie równych — powiedziała mi. To są prawdziwi pasjonaci, oni nigdy nie powiedzą, wystarczy.

Rośliny takie jak Mieczyk wielkokwiatowy, galtonia, tygrysówka, ismena, Nerina krokosmia, acidantera są piękne, dekoracyjne, ale mają według mnie olbrzymią wadę. Należy wiosną posadzić, jesienią wykopać, przez zimę przechować. Ja uważam, że jest to zbyt absorbujące i tych roślin nie sadzę. Podobnie jak z daliami.

Jeden z moich krewnych posadził bardzo efektowne fioletowo kwitnące mieczyki. Był z nich bardzo dumny, bo kwiaty były rzeczywiście piękne. Gdy zapytałam go w następnym roku o te mieczyki, z rozbrajającą mnie szczerością wyznał, że zapomniał ich wykopać na zimę.

Zasada sadzenia roślin cebulowych to głębokość równa potrójnej wysokości cebulki (mierzona od czubka do nasady).

Jeśli sadzimy tulipany i narcyzy na rabatach bylinowych to po ich przekwitnieniu zwykle mamy kłopot. Cebule powinny nabrać ciała, a potem „odpocząć”. Pierwszy kłopot to sąsiedztwo z bylinami potrzebującymi wody — następują tu kolizje potrzeb. Drugi kłopot — konieczność wykopania cebuli, ich wysuszenia i powtórnego posadzenia. Powinniśmy rozważyć czy nie byłoby korzystniej, gdybyśmy sadzili te cebule na zagonach przeznaczonych. Jeśli pozostawimy cebule w ziemi — na drugi rok kwiatów będzie mniej, część cebul będzie opuszczona i zachwaszczać będzie działkę liśćmi. Ja sadzę tulipany i narcyzy do doniczek, które wkopuję w ziemię. Gdy cebule zbrązowieją, wykopuje je wraz z doniczkami. Wykopując cebule, nie sugerujemy się wyglądem liści, tylko barwą łuski okrywającej cebulę.

Coroczne wykopywanie krokusów, cebulic czy puszkinii i narcyzów wydaje mi się dużą przesadą. Musimy wszak wziąć pod uwagę, że cebulki przystają i w pewnych zagęszczeniu będą kwitły słabiej. Wtedy wykopuje się całą kępę, oddziela mniejsze cebulki na zapasowy zagon (albo wyrzuca) większe



Il. 3844, Tulipan

zaś sadzi ponownie. Podobnie rzecz się ma z liliami. Co 4 – 5 lat należy je wykopać, zrobić porządek z przyrosłymi cebulami i posadzić w inne miejsce. Lilie z reguły po 4 latach słabiej kwitną i to minimum wysiłku z naszej strony im się należy.

Z reguły wszystkim cebulowym należy zapewnić drenaż.



Il. 3781: Tulipany (pierwszy plan)

Rady i spostrzeżenia



Il. 85, Funkia

Z gałązek bukszpanu można zrobić efektowną palmę wielkanocną i ozdobić świąteczny stół. Mak wschodni jest rośliną o wyjątkowo długich korzeniach, mogą dochodzić do 100 cm. Nie jest łatwo wykopać taką roślinę – szczególnie gdy chcemy ją powtórnie posadzić. Funkia jest rośliną, która rozpoczyna wzrost, kiedy minie ostateczne niebezpieczeństwo wiosennych przymrozków i co ciekawe – nigdy się nie pospieszy.

Gałązki forsycji ścięte zimą wstawiamy do wazonu i po prawie trzech tygodniach mamy złoto-żółty bukiet.



Il. 10, Forsycja

Konwalia majowa powinna być sadzona pod drzewami. Należy pilnować, żeby nie „wyszła” poza wyznaczone dla niej miejsce.

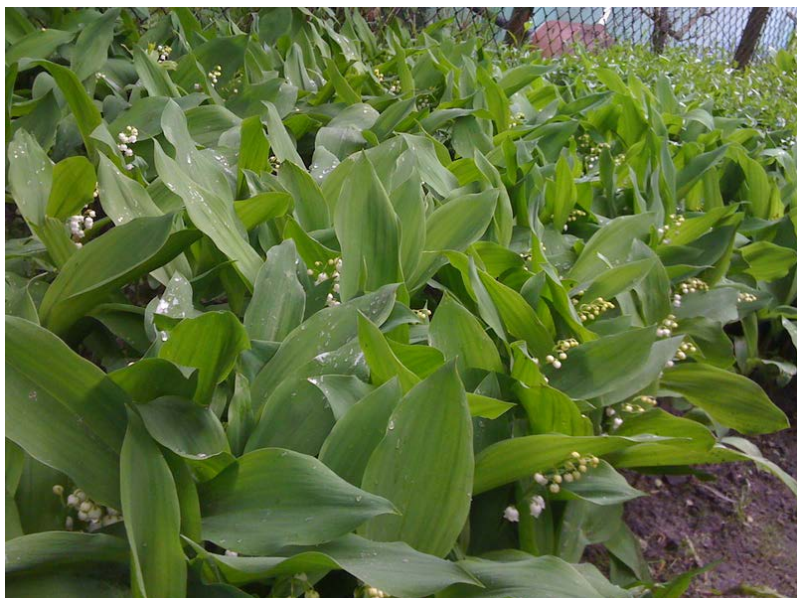
Informacje o wyjątkowej delikatności *Ketmii* syryjskiej wydają się mocno przesadzone. Już dwa lata obserwuję tę roślinę blisko mojej działki. Nie jest co prawda ani oszłamiającej wielkości i urody, ale też i warunki ma wyjątkowo spartańskie. *Ketmia* dwa lata z rzędu kwitła i przetrwała zimę 2005/2006. Przypominam, mieszkamy na Mazowszu Zachodnim.

Bulwy *Kamasji esculenta* podobno są jadalne. Przyznam, nie próbowałam.

Gdyby zdarzyło się, że część Państwa działki otoczona jest ceglany murem – należy wziąć do pod uwagę przy doborze roślin. Unikamy sadzenia roślin w kolorze różowym. Jeśli taka roślina jest już posadzona i nie chcę się jej pozbywać – wtedy wokół rośliny sadzimy kwiaty kwitnące na biało. Drugim rozwiązaniem jest obsadzenie muru szybko rosnącymi, ekspansywnymi pnączami, *Rdestem Auberta*, *winobluszczem* czy *dławiszem*. Sposób trzeci to tynkowanie muru na biało.

Bywają fiołki w kolorze białym, żółte i białe maki oraz chabry kwitnące na żółto i różowo i białe szafirki.

Gdy wysiewamy bardzo drobne nasiona, warto je mieszać z piaskiem. Przed zakupem każdej rośliny powinniśmy mieć elementarne wyobrażenie



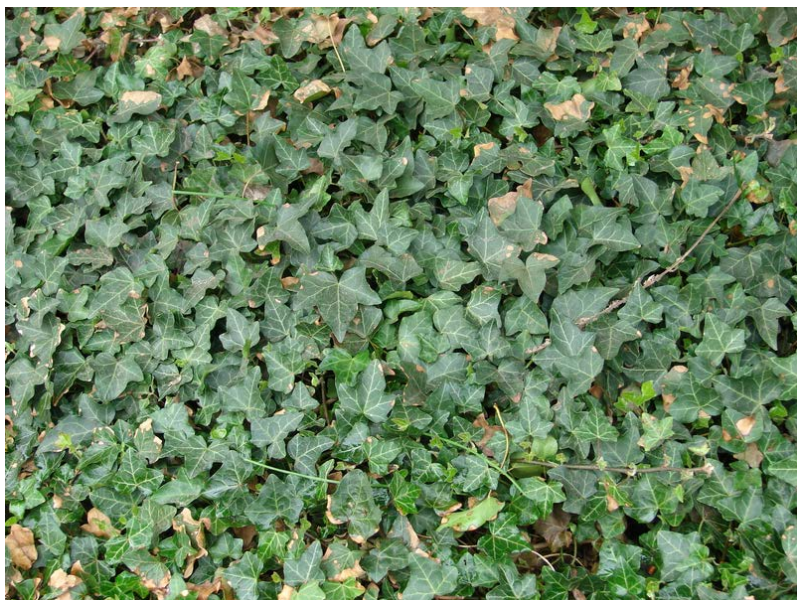
Il. 83, Konwalia

Wszystkie wymienione są wieloletnie. Celowo nie polecam zatrwan, szczeci, nieszczęci i innych dwuletnich.

Nasiona takich chwastów jak Gorczyca polna, Perz właściwy, Mak polny, skrzyp, tasznik, Tobolki polne, Miotła zbożowa mają niesłychaną żywotność i zdolność do kiełkowania przez wiele lat. Jedna roślina Ostrożeńca polnego popularnie zwanego ostem może wydać do kilkudziesięciu tysięcy owoców (niełupków). Skrzyp polny jako jedyny z chwastów jest odporny na działanie środka chwastobójczego. Chrzanu nie wolno sadzić razem z innymi roślinami. Powinien być posadzony w pewnym odosobnieniu.

Jeśli niespodziewanie ktoś obdarzył nas rośliną, która do posadzenia potrzebuje drenażu – możemy użyć starej miotły z gałązek brzozowych.

Jeśli po działce będą biegały małe dzieci, nie należy sadzić roślin kłujących, berbersów, ogników czy róż.



Il. 3862, Bluszcz pospolity

Moje zdumienie budzą miejsce, gdzie młodzi rodzice postanawiają zbudować dziecku piaskownicę. Najczęściej jest to miejsce gdzieś w rogu, na skraju działki jakby była to sprawa co najmniej wstydliva. Co ciekawe dzieci nie chcą się w tych miejscach odosobnienia bawić.

Nawierzchnię możemy utwardzić płytami, kostką, terakotą, drewnianym brukiem. Możliwości jest tu bardzo dużo i każdy może zaznaczyć swoją indywidualność.

Pnącza użyte do dekoracji i osłony kącika wypoczynkowego nie powinny być użyte w nadmiarze. Są działkowcy, którzy sadzą je spontanicznie, chcąc zapewnić sobie poczucie intymności i „*bycia u siebie*”. Ma to dobre strony, ma i złe. Nasi sąsiedzi mogą mieć poczucie, że stwarzamy dystans lub mamy coś do ukrycia.



Il. 4243, Chaber



Il. 261, Kompostownik



Il. 4178, Czosnek

Uczmy się języków

Nie namawiam tu nikogo do żmudnej nauki łaciny, ale... no właśnie. Etykietka w sklepie czy szkółce na ogół jest sformułowana po łacinie. Do sklepu nie będziemy chodzić ze słownikiem a pytać się personelu? No cóż, najczęściej jest niekompetentny. Podstawowe zwroty trzeba sobie pozwoli przyswoić i nie jest to wcale trudne! Niektóre nazwy roślin tkwią w mowie potocznej i nie zdajemy sobie z tego sprawy. Mówimy najczęściej prymulki, a nie pierwiosnki, peonie, a nie piwonie, irysy, a nie kosańce, flok-sy, a nie płomyki, krokusy, a nie szafran. Wymiennie mówimy ketmia albo hibiskus, wajgela albo krzewuszką, klematis albo powojnik, kanna albo pa-ciorecznik, anemon albo zawilec.

- Album: białe
- Eximum: wspaniałe
- Glomeratum: skupione
- Erectum: wzniesione
- Angustifolium: wąskolistne
- Grandiflorum: wielkokwiatowe
- Montanum: górskie
- Integrifolium: cało-listne
- Odoratum: pachnące
- Pendulum: zwisające
- Paniculata (*translingual*): wiechowate
- Speciosus: okazałe
- Spicatum: kłosowe
- Officinalium: lekarskie
- Variegatum: pstre
- Vulgarium: zwyczajne

Obok łaciny istnieje drugi język, który też ma swoje znaczenie. Jest to język lokalnych społeczności, gdzie kwiaty mają swoje nazwy niekoniecznie za-



Il. 826, *Altana*

pisane w książkach. Kilkanaście lat temu przechadzałam się po naszym lokalnym rynku i przyglądałam się, czym handlują nasi ogrodnicy. Jedna starsza pani sprzedawała przetaczniki, nie nazywała ich tak, lecz mówiła, że to są kwiaty o nazwie Veronica. Sprzedający obok po cichu sarkali, że to chyba o nią chodzi i trochę jej dokuczali, co wzbudziło w niej nieopisaną złość. Kobieta używała łacińskiej nazwy tych kwiatów (tj. *Veronica spicata*), nie wiedząc o tym, albo kierowała się wiedzą ludową (nie mylić z władzą ludową). Często roślina ma nazwę podręcznikową i tę zgola inną. Smolinosy, Lilie Św. Antoniego. Kaszka, zatrwan albo gipsówka. Cyganki – gailardia. Kosmos pierzasty – warszawianki. Mrozy – Starzec popielny. Okazały rozchodnik – mój szwagier mówił na ten kwiatek *kura*, bo tak mówiły jego babka i matka. Gorzący krzew Mojżesza – Dypsam jesionolistny. Pierwiosnek lyszczak – kluźcyki. Wiciokrzew pomorski – Róża jerychońska. Wreszcie cała gama Jesiennych astrów, które niemal wszyscy nazywają marcinkami.



Il. 4252, Peonia



Il. 39, Studnia

Szczególną wiedzę w zakresie nazw ludowych miały kilkanaście lat temu kobiety handlujące kwiatami pod cmentarzami. Na tojad mówiły mordownik. Nasturcje — kogutki. Czeremcha — kuciapka. Berberys — kwaśnica. Ta wiedza często jest potrzebna do prowadzenia rozmów na targach, bazarach czy między działkowcami. Jeśli zdołamy sobie przyswoić te nazwy, będzie to po prawie tak jakbyśmy znali łacinę. Prawdopodobnie w każdym rejonie Polski nazwy te będą inne. Mój mąż też jest autorem jednej nazwy, na tawulkę mówi *pasoraliki*.

Jesteśmy amatorami i wszystko się nam udaje?

Każda zakupiona czy pozyskana w inny sposób roślina jest zapisana do mojego zeszytu. Taka sama jest procedura, gdy roślina rosnąć przestaje. Przez kilkanaście lat niektóre rośliny przestaliśmy sadzić albo co zdarza się rzadziej – rośliny „wypadły”. Każde takie wypadnięcie ja traktuję jak porażkę. Mój mąż mnie pociesza, mówiąc: „przecież nie jesteśmy ogrodnikami!”. Ja analizuję przyczyny tych niepowodzeń i przyznaję, nie zawsze wiem, gdzie popełniłam błąd. Nie chciały u mnie rosnąć:

- Wiesiołek rósł 2 lata.
- Ostrogowiec, wyhodowałam z nasion, 4 lata.
- Trojeść, wyhodowałam z nasion, 4 lata.
- Inkarwilla, 2 lata.
- Hortensja, której gatunku nie znam, 3 lata.
- Kalmia wąskolistna, 8 lat
- Barwinek o kwiatach białych, nie wytrzymał pierwszej zimy.
- *Empetrum nigrum* (bażyna), 4 lata.

Korona cesarska, gdy cebula się podzieliła, w następnym roku już nie zakwitła, 5 lat. Krokusy kwitnące jesienią, nie zakwitły w ogóle, cebulki w ziemi są, kilka razy zmieniałam im miejsce, na razie bez rezultatu. Juka, ta roślina się zmniejsza, gdy porównam jej wielkość obecną i w chwili zakupu, nie ma wątpliwości, po dziesięciu latach jest mniejsza.

Pory roku

Wiosna

Na działkę najczęściej przychodzimy po 15 marca. Jeśli jest zimno, to nie robimy nic. Bywają też takie wiosny, że pierwsze krokusy kwitną już pod koniec lutego. Przynosimy kilka par rękawiczek, odpowiednie buty i ubranie. Nie zapominajmy o nakryciu głowy. Poza narzędziami potrzebujemy sekator i mały opryskiwacz. Zaopatrujemy się w nawozy.

Odsłaniamy rośliny, usuwamy kopczyki, przycinamy krzewy, spulchniamy glebę. Wykonujemy niezbędne nawożenie, sadzimy nowe rośliny oraz rośliny cebulowe kwitnące latem. Cieszymy się wraz z naszymi gośćmi kwiatami i krzewami, które kwitną pełną paletą kolorów. Gdy posadziliśmy drzewa owocowe, musimy wykonać niezbędne opryski. Nawiązujemy kontakty z działkowcami posiadającymi interesujące nas odmiany kwiatów. Nie wszystko kupimy w szkółce czy centrum ogrodnictym.

Lato

Wykopujemy cebulki tulipanów, narcyzów, hiacyntów itp., jeśli lato jest suche, to podlewamy nasadzenia. Raz w tygodniu usuwamy przekwitłe kwiatostany, robimy to ze względów estetycznych oraz z powodu tego, że roślina osłabia się, wydając nasiona. Cieszymy się pięknymi roślinami, obserwujemy ich wzrost, planujemy nowe zestawienia barw. Przesadzamy i dzielimy rośliny (po 15 sierpnia). Kontynuujemy prace przy trawniku (zakładając koszenie, nawożenie).

W przypadku wystąpienia szkodników wykonujemy ochronę chemiczną



Il. 4258, Zapylanie



Il. 3784, Hiacynt

według instrukcji załączonej do preparatu. Sprawdzamy stan wykopanych cebulek, te z objawami choroby eliminujemy, zdrowe musimy wysuszyć.

Jesień

Sadzimy cebulowe kwitnące wiosną oraz krzewy. Wykonujemy nawożenie fosforowo-potasowe. W dalszym ciągu wykonujemy wycinanie przekwitłych kwiatostanów. Gromadzimy materiały do zimowego zabezpieczenia roślin przed zimą. Jeśli jesteśmy posiadaczami drzew owocowych, dokonujemy zbiorów plonów. Wszelkie zbiorniki na wodę opróżniamy. Tam, gdzie jest to niezbędne, przekopujemy ziemię na tzw. ostrą skibę. Glebę cięższą przekopuje się głębiej, lekką na głębokości jednego sztychu.



Il. 488, Ogień w kominku w altanie

Zima

Zabezpieczamy rośliny przed mrozem, sprawdzamy stan narzędzi, dachu i rynien w altanie. Ambitnym i pracowitym przypominać nie trzeba o kupieniu nasion i wyhodowaniu rozsady. Uzupełniamy wiedzę, robimy plany na przyszłość, czekamy na wiosnę.

Koniec części pierwszej.

Część II – Rośliny

Powojniki, wiciokrzewy...

O powojnikach bardzo wiele dowiemy się ze strony internetowej www.clematis.com.pl. Szczególnie młodzi działkowcy powinni tam zajrzeć – z pewnością znajdą tam wiele interesujących wiadomości.

Bardzo trudno jest wybrać właściwy powojnik tak, żeby harmonizował z wystrojem działki. W szkółkach jest ich wielka obfitość. Podstawowe zasady uprawy powojników to:

- Zapewnienie roślinie niezbędnego drenażu.
- Przed posadzeniem wkopujemy kratkę.
- Odmiany słabo czepne dodatkowo przywiązujemy.
- Niezbędna wiedzy, do której grupy należy nasza roślina
- Zabezpieczenie roślin przed mrozem koczykiem z ziemi

Nie należy bać się użyć sekatora! Prawidłowo cięta roślina ma kwiaty na całej powierzchni i powinna tworzyć „ścianę” z kwiatów. Te powojniki, których nikt nie tnie, kwitną pojedynczymi kwiatami na górze rośliny i wyglądają żałośnie.

Moja sugestia przy wyborze roślin ogranicza się do tego, aby wybierać te powojniki, które zostały wyhodowane przez polskich ogrodników. Rośliny te uwzględniają cechy naszego klimatu zdecydowanie różniące się od łagodnego klimatu państw Europy Zachodniej. Ponadto szereg tych wspaniałych pnączy uzyskało medale na wystawach międzynarodowych.

Mój ulubiony powojnik to „*Błękitny Anioł*” z grupy Jackmanii. Obfite kwitnienie trwa około miesiąca, potem kwiaty też są, ale jest ich mniej. Faktura płatków przypomina satynę i jedwab. Mniej kłopotliwe w uprawie a równie piękne są powojniki o drobnych kwiatkach, tzw. powojniki bot-



Il. 4205, Wiciokrzew

niczne. Doskonałym przykładem może być Powojnik tangucki (żółty), powojnik cało-listny – biały z żółtymi pylnikami.

Kwiaty niektórych powojników osiągają średnicę 20 cm. Gama kolorów: biały, biało-różowy, czerwony, fioletowy, niebieski, purpurowy. Są też odmiany dwubarwne. Wysokość powojników także jest zróżnicowana. Powojnik może być użyty do ozdoby kącika wypoczynkowego wraz z innymi roślinami lub jako „solista”. Szczególnie pięknie wyglądają powojniki na zielonym tle. Warto jest posadzić te pnącza, dzięki nim działka stanie się jeszcze piękniejsza.

Łacińska nazwa jest ładniejsza od polskiej – *kapryfolium*. Wiciokrzewy są doskonałymi roślinami do ozdoby pergoli, altan i ścian budynków. Pędy wiciokrzewu wiją się lewoskrętnie. Może osiągać 3 – 7 m wysokości. Roczne przyrosty mogą osiągać 1 – 2 m długości. Wiciokrzewy wymagają gleby zasobnej w próchnicę o odczynie obojętnym lub lekko zasadowym. Stanowi-

sko powinno być nieco ocienione i osłonięte od silnych wiatrów. W zależności od gatunku i odmiany wiciokrzewy kwitną od maja do października.

Wiciokrzewy obdarzone są pięknym zapachem. Z ich kwiatów we Francji robi się bardzo wytworne perfumy. Jeśli wiciokrzewy przemarzną, należy je przyciąć. W Polsce sadzony jest:

- Wiciokrzew pomorski: 5 m
- Wiciokrzew przewiercień: 6 – 8 m
- Wiciokrzew Tellmana: dorasta do 7 m.
- Wiciokrzew Browna: 3 m
- Wiciokrzew Heckrotta: 3 m

Mój ulubiony to Wiciokrzew Browna, niezbyt wysoki, wyrastający do 3 m o pięknych szkarłatnych kwiatach. Ten wiciokrzew lubię za obfite kwitnienie i wystarczającą mrozoodporność. Roślinę należy wspomagać ochroną chemiczną, bo „*lubią ją*” mszyce. Ciepłe kolory tych pnączy, a potem jaskrawe owoce czynią je bardzo pożądanymi nie tylko na działkach. Wiciokrzew pomorski jest gatunkiem długowiecznym. Niektóre pnącza mają 50 lat.

Pysznogłówka – monarda hybrida

Najpierw ostrzeżenia. Pysznogłówka jest byliną ekspansywną! Jeśli chcemy ją posadzić, musimy być dla niej albo wyrozumiali, albo bardzo stanowczy. Roślina tworzy rozłogi, które bardzo szybko „zawłaszczają” terytorium i wyczerpują glebę. Na mojej działce rosną dwie: szkarłatna i ciemno-różowa. Roślina pachnie jak herbata Earl Grey. Wyrasta ok. 80 cm, kwiatostany ma główkowe. Wymaga żyznej, wilgotnej gleby. U mnie rośnie w odległości 3 m od lasu, kwitnie co roku obficie niemal przez całe lato. Poza rabatami można je sadzić nad brzegami zbiorników wodnych i w mniej eksponowanych częściach ogrodu. Suszone kwiatostany nie tracą koloru.

Wiązówka czerwona — filipendula rubra

Moi goście przebywający na działce w okresie kwitnienia tej rośliny pytają. „A te różowe miotłki, o co to jest, nigdzie tego nie widzieliśmy?” Wiązówka wyrasta od 100 do 120 cm wysokości. Roślina ma płożące kłącza. Kwiaty mają różowy kolor, zebrane w baldachowate wiechy i osobliwie pachnące. Wymaga ziemi wilgotnej i żyznej. Taką roślinę polecam uprawiać pasjonatom roślin. Na mojej działce rośnie w różnych miejscach, kwitnie około 20 czerwca, jeśli wiosna jest wilgotna i mokra.

Podobno w kwiatach wiązówki znajduje się źródło kwasu salicylowego, użytego później do produkcji aspiryny. Przyznaję, nigdy nie przyszło mi do głowy używać tych kwiatów jako lekarstwa. Wiedzieć jest warto.

Złotlin japoński — kerria japonica

Kiedy posadziliśmy małą sadzonkę złotlinu, moja sąsiadka spojrziała z ciekawością i zapytała: „*pokrzywy będziecie Państwo hodować na rabatach?*”.

Złotlin jest bardzo interesującym krzewem. Dekoracyjny jest nawet zimą. Jasnozielone pędy osiągają 100 — 120 cm wysokości. Kwiaty są kolory złocistożółtego. Mój złotlin rozrósł się dzięki podziemnym rozłogom i obecnie są już trzy egzemplarze tej rośliny. Wszystkie przypominają małe różyczki.

Przetrwały zimę 2005/2006 właściwie bez strat. Oceniam tę roślinę w moim rankingu bardzo wysoko. Złotlin kwitnie pod koniec maja a drugi raz w trzeciej dekadzie sierpnia. Roślina jest godna wyeksponowania na najbardziej widocznym miejscu. Wiadomo, że im lepsze stanowisko i żyzniejsza gleba tym roślina będzie lepiej się rozwijać. Cenię złotlin za plastyczność i lekkość. Gorąco polecam!

Żylistek wysmukły – *deutzia gracillis*

Roślina wyjątkowo urokliwa tuż przed rozwinięciem pąków kwiatowych. Rośnie powoli, po około siedmiu latach ma 80 cm wysokości. Kwiaty żylistek ma białe, ich budowa przypomina małe pełne różyczki. Roślina kwitnie pod koniec kwietnia i na początku maja. Zauważyłam, że kwitnienie trwa dłużej, gdy wiosna jest chłodniejsza. Roślina jest odporna na niskie temperatury, łatwa do rozmnożenia. Cięcie stosujemy po kwitnieniu w celu odmłodzenia rośliny. Mój żylistek trafił do mnie po wieloletnim bytowaniu w warunkach dalekich od zadowalających. Corocznie odwdzięcza się za zmianę miejsca pobytu obfitym kwitnieniem.

Tamaryszek — tamarix

Jeśli dysponujemy większą powierzchnią działki, to te krzewy będą bardzo odpowiednie. Tamaryszki lubią lekką i przepuszczalną glebę, a stanowisko powinno być słoneczne. Krzewy te mogą osiągać 3 m wysokości. Pędy ich są wzniesione lub łukowato wygięte. Liśćmi tamaryszka są drobne igielki w różnych odcieniach zieleni. Kwiaty to kłosokształtne kwiatostany w kolorze różowym. Tamaryszki w zależności od rodzaju kwitną w kwietniu — maju lub lipcu — sierpniu. Jesienią liście tamaryszka opadają. Gorąco polecam ten krzew miłośnikom roślin. Tamaryszki nazywane są dziećmi słońca, kojarzą mi się z jakąś egzotyką, szczególnie w czasie kwitnienia.

Tulipany żółto-zielone



Il. 4013, Omieg i tulipan

Są odmienne od tych najczęściej uprawianych — jednobarwnych. Kilka-
naście lat temu budziły zaciekawienie. Doskonale komponują się na rabacie.
Lubię je za odmienność.

Tawułka kwiatowa — astilbe



(Il. 2610, Tawuła kwiatowa)

Mój mąż mówi na ten kwiatek — *pastorałki*. Wiosną, gdy roślina zaczyna wyrastać, najpierw wychodzą z ziemi łodyżki o kształcie pastorałów. U nas rosną tawułki w kolorze kremowo-białym i różowo-wrzosowym. Są piękne, kwitną długo i obficie. Lubią stanowiska pół-cieniste, ziemia musi być żyzna i dość wilgotna.



(Il. 8, Floksy)

Zaczynają kwitnąć od połowy czerwca. Wadą tej rośliny jest wrażliwość na wiosenne przymrozki.

Floksy – phlox

Kiedys rosły w każdym z wiejskich ogródków. Przyznaję, łatwiej było kupić azalię czy różanecznik, niż zdobyć jakiegokolwiek floksy. Są moimi ulubionymi kwiatami. Cenię je długość kwitnienia, niezawodność, zapach, obfitość. Dekorują działkę, można je ścinać do wazonu. U nas nazywa się je od nazwisk osób, które zechciały się z nami podzielić sadzonkami. Z reguły odbywało się to na zasadzie wymiany. Widziałam pewnie zdziwienie u osób moim zdaniem bardziej niż ja kompetentnych, gdy pytałam je o floksy. Każdy mówił przeważnie: *„tak, moja babcia je hodowała, ja nie mam, bo to takie staroświeckie kwiaty”*.

Pierwsze floksy zaczynają kwitnąć pod koniec kwietnia. Są to Floksy kanadyjskie wysokości ok. 30 cm koloru lawendowo-niebieskiego. Potem następuje czas Floksów sztylistych – tworzących barwne kobierce w różnych odcieniach różowego, karmino-czerwonego i białego. Te z kolei nadają się na rabaty skalne.

Płomyk wiechowaty, bo tak nazywa się prawidłowo ta roślina, jest byliną osiągnającą wysokość 80 – 150 cm. Średnica pojedynczego kwiatka może wynosić nawet 5 cm, przeciętnie jest to 3 – 3,5 cm. Floksy kwitną od lipca do września. W paletce barw nie ma tylko żółtej, a niebieski występuje jako lawendowo-niebieski. Poza tym są odcienie różu, czerwieni, fioletu, losio-we i białe, jak też odmiany „z oczkiem”.

Wymagają gleby żyznej, przepuszczalnej. Nie tolerują palącego słońca, trzeba więc brać to pod uwagę przy sadzeniu. Co 5 lat należy je przesadzić na nowe miejsce – szybko wyczerpują glebę ze składników pokarmowych. Gdy skompletujemy zestaw roślin kwitnących w różnych terminach, możemy mieć te kwiaty niemal przez całe lato.

Moje ulubione floksy są białe, bardzo wysokie o wielkich kulistych kwiatostanach i sztywnych łodygach. Nie muszę dodawać, że są pachnące. Kwitną w lipcu i sierpniu.

Jesienne astry — aster

Gdy moje dziecko zaniósło do szkoły bukiet tych kwiatów, pani powiedziała: „o, *jakie ładne marcinki!*”. Wtedy mój rezolutny ośmiolatek zablysnął wiedzą: „*to nie są żadne marcinki, to są trwale astry!*”. Staraliśmy się bagatelizować sprawę, ale od tego czasu nie przyjmował już bezkrytycznie tego, co mówiła pani. Co najwyżej nie komentował głośno.

Z Astrów jesiennych jest jeden, który kwitnie pod koniec października i na początku listopada — zasługujący na nazwę *marcinka* (11 XI). No ale te wcześniejsze? Na ogół jednak Astry jesiennie kwitną od września do trzeciej dekady października. Za celowością posadzenia kilku bodaj roślin Astrów jesiennych przemawiają następujące względy:

- Latem dają tło kwitnącym roślinom.
- Przedłużają okres kolorowych rabat.
- Są bylinami, na drugi rok też zakwitną.

Jest ich ogromna różnorodność zarówno w kolorystyce, czasie kwitnienia jak też rozmiarach roślin. Są mało wymagające i pospolite, sąsiedzi chętnie się z nami wymieniają.

Barwy Astrów trwałych: białe, różowe, karminowoczerwone, bordowe, lazuruowo-błękitne, jasno i ciemnoniebieskie.

Nachylek okółkowy – *coreopsis verticillata*

Roślina osiąga wysokość do 35 cm. Ma charakterystyczne cienkie, żółte kłacza nie do pomylenia z innymi roślinami. Liście są pierzaste a kwiaty żółte o średnicy 4 – 5 cm. Roślina ta kwitnie całe lato i jest mało wymagająca. Ładnie wygląda w sąsiedztwie przetaczników, szalwii czy Dzwonka karpaczkiego. Polecam tę roślinę na rabaty. Lepszą nazwą byłoby – Nachylek pierzasty. U nas tak go nazywamy.

Liliowiec — hemerocallis

Powinien być częściej sadzony, bo jest rośliną idealną do rozmaitych typów nasadzeń. Paleta barw liliowców jest imponująca. Z każdym rokiem jest ich więcej. Wielkość roślin waha się od 40 do 120 cm. Kwiaty mają średnice od 2,5 cm do 20 cm. Liliowce są roślinami niezwykle trwałymi, o przeciętnych wymaganiach glebowych. Najbardziej efektowne są, gdy osiągną spore rozmiary, a roślina rozmiarami przypomina średni krzew. Niektóre liliowce oprócz urzekających barw pięknie pachną. Czas kwitnienia liliowców to koniec maja do początku września. Powinniśmy to uwzględnić przy zakupie roślin.

Ciemiernik biały — helleborus niger

Przyznaję, moja fascynacja tą rośliną wzięła się z lektur różnych pism o roślinach ozdobnych, gdzie zachwalano walory tej rośliny. Ciemiernik jest zimozieloną byliną, niezbyt wysoką o interesujących ciemnozielonych liściach. Kwiaty ma białe, dość duże z tendencją do przebarwiania się na kolor pistacjowy. Roślina wymaga gleby dość gliniastej, zawierającej wapń. Należy pamiętać o zapewnieniu drenażu.

Moje doświadczenia z ciemiernikiem obejmują okres trzech lat. Kwitnienie przebiega inaczej, niż opisują to fachowe podręczniki. Mój ciemiernik kwitnie właściwie cały rok. W styczniu 2007 też kwitł, chociaż łodyżki kwiatów miały 7 — 10 cm. Wiem, że nie jest to zjawisko powszechne. W Europie Zachodniej ciemiernik nazywany jest Różą Bożego Narodzenia.

Na pewno nie jest byliną podstawowego asortymentu. Można go posadzić jako ciekawego „odmieńca”, tym bardziej że istnieje więcej gatunków o różnorodnych kwiatach.

Irga pozioma — cotoneaster horizontalis

Piękny krzew wyrastający na wysokość ok. 50 cm, rozłożysty i niezwykle dekoracyjny. Liście ma okrągłe, błyszczące. Kwiaty są drobne, różowe i rozwijają się pod koniec maja. Jesienią na wachlarzowatych łodygach błyszczą pięknie drobne czerwone owoce, a i liście przybierają barwną szatę.

Irga pozioma może być sadzona na rabatach skalnych, skarpach czy też trawnikach. Jest rośliną plastyczną — ładnie skomponowana nadaje indywidualny charakter nasadzenia. Na mojej działce jest kilka irg, wszystkie poza tą pierwszą wyhodowaliśmy sami — z samosiewek oraz z sadzonek zielonych. Należy zapewnić tej roślinie stanowisko słoneczne, glebę żyzną, ciepłą z zawartością wapnia.

Ostrokrzew kolczasty — *ilex* *aquifolium*

Jest ulubionym krzewem młodych działkowców. Najczęściej sadzą go tak, jak kiedyś ich rodzice sadzili kolumnowe żywotniki, bo szybko rosły, były zielone i nie wymagały pracy. Zauważyłam, że wielką popularnością cieszą się odmiany pstro-listne albo inaczej, żółto i biało obrzeżowe – według mnie nie całkiem mrozoodporne.

Ostrokrzew kolczasty wymaga gleby żyznej, gliniasto-piaszczystej, zawierającej wapń. Rośliny są bardzo zróżnicowane pod względem siły wzrostu, odporności na niskie temperatury, kształtu liści, ich barwy oraz barwy owoców. Ostrokrzew może rosnąć w cieniu, co ja traktuję jako zaletę. Niewątpliwym walorem tej rośliny są żółte albo czerwone jagódki osadzone między sztywnymi, kolczastymi liśćmi.

Jeśli jesteśmy zwolennikami regularnych, geometrycznych wręcz założeń to ta roślina podobnie jak cis, bukszpan, liguster, jest wręcz idealna. Należy sobie odpowiedzieć czy bardziej zależy nam na kolorowym, wesołym kształcie działki czy też porządnym uporządkowanym, ale trochę nudnym jej wystroju.

Moje doświadczenia z tą rośliną są bardzo pozytywne. Ostrokrzewy rosną powoli, są odporne na mrozy. Wokół tych roślin wiosną sadzę żółto kwitnące pełniki i omiegi.



Il. 4138, Liguster



(Il. 3867, Cis)

Pieris japoński – pieris japonica



(Il. 4158, Pieris)

Do tej pory mam katalog, w którym przyrosty pierisu powstające po kwitnieniu nazywane zostały kwiatami. Dodam, że przyrosty przez pewien czas mają brunatnoczerwony kolor. Dowodzi to zacofania i kompletnej niewiedzy osób odpowiedzialnych za tłumaczenia tekstów. Podobnie z dahlami, których przechowywanie zalecano w przewiewnej szopie.



(Il. 3777, Pięciornik)

Pieris jest rarytasem wśród roślin ozdobnych. Jest krzewem zimozielonym. Wymagania ma podobne do różaneczników – kwaśna, próchniczna gleba. Podłoże należy ściółkować. U nas pieris rośnie od 1998 roku. Przyrasta powoli. Obecnie ma około 60 cm wysokości. Kwitnie co roku coraz obficie. Kwiaty mają kształt dzbaneczkowaty i są białe. Kwiatostan jest wiechą zwieszoną do dołu. Pora kwitnienia to koniec kwietnia i maj. Dekoracyjny jest cały rok, także zimą. Dotychczas nie udało mi się go rozmnożyć. Nie tracę nadziei, że mi się to uda. Oprócz barwy białej są pierisy kwitnące na różowo oraz odmiany pstro-listne – *Variegata*. Przed tym krzewem widzę dużą przyszłość.

Pięciornik krzewiasty — potentilla fruticosa

U nas są pięciorniki w czterech kolorach: białym, cytrynowym, słoneczno-żółtym, pomarańczowym. Ten ostatni sprzedawcy nazywają czerwonym — najbardziej kapryśny i jak mówią niektórzy „*nie idzie ręką*”. Jeśli chodzi o trzy pozostałe kolory, to rośliny są bardzo zgrabnego pokroju, obficie kwitną, łatwo jest je rozmnażać. Wymagań szczególnych te rośliny nie mają. Na rabacie rosną niezbyt silnie, wiosną są przycinane. Wymagania glebowe i zapotrzebowanie na wodę są przeciętne. Działka z kwitnącymi pięciornikami jest kolorowa, kolory kwiatów komponują się z innymi roślinami. Rośliny są odporne na mróz, zimę 2005/2006 przezimowały bez strat.

Myślę, że trzeba być wyjątkowym ignorantem, aby nie mieć sukcesów w uprawie tych niezawodnych krzewów. Do atutów tych roślin zaliczyłabym długość kwitnienia, które może trwać ponad dwa miesiące. Pięciorniki mogą osiągać wysokość 30 cm, mogą też mieć wysokość około 150 cm. Liście są drobne, delikatne i miękkie.



(Il. 4109, Rumianka)

Rumianka japońska – pachysandra terminalis

Roślina typowo okrywkowa. Rozrasta się za pomocą rozłogów. Jest ziemielioną krzewinką wysokości do 25 cm. Pędy roślin ścielą się po powierzchni gleby, a ich końce wznoszą się ku ziemi. Kwiaty rumianka ma białe, drobne – są to kłosokształtne grona rozwijające się w końcu kwietnia i na początku maja.

Roślina jest wytrzymała na uszkodzenia mrozowe. Lubi żyzną glebę, preferuje zacieniste stanowisko. Rumiankę można sadzić pod koronami drzew.

Szparag lekarski — asparagus

Roślina, która „wyszła z mody”. Można ją spotkać w jakimś wiejskim ogródku, który założono 40 lat temu i nikt tam nic nie zmieniał. Na działkach nie jest sadzona a szkoda, bo jest bardzo dekoracyjna. *Asparagus* należy mieć, jeśli ścinamy kwiaty do wazonu. Posadzony między roślinami o większych liściach bardzo ładnie kontrastuje swymi zwiewnymi lekkimi listkami. *Asparagus* a ściślej jego pędy, które ogrodnicy nazywają wypustkami to smaczne i delikatne warzywo o nazwie szparagi. Ja swych przyjaciół nie zjadam.

Berberys gruczołkowaty — *berberis verruculosa*

Rośnie wolno. Na mojej działce jest 8 lat. Przezimował zimę 2005/2006 bez strat, stąd wnoszę, że jest odporny na działanie niskich temperatur. Najładniejszy jest w maju, gdy roślinę pokrywa całe mnóstwo złocistych kwiatów. Gałązki berberysu pokryte są cierniami a sztywne, błyszczące liście mają kolczaste ząbkowane brzegi. Roślina nie wymaga cięcia.

Można ją rozmnożyć z sadzonek zielonych przy użyciu ukorzeniacza. Berberys zimozielony stanowi ciekawy akcent dekoracyjny przez cały rok. Pracy przy nim nie ma żadnej. Na jego tle ładnie wyglądają żółto kwitnące wiosną pełniki a latem nachełki.



(Il. 188, Berberys)

Groszek szerokolistny — lathyrus latifolius

Jesienią kupujemy torebkę nasion Groszku szerokolistnego. Wysiewamy przed zimą. Uwaga! Najlepiej sadzić groszek tam, gdzie ma rosnąć na stałe. Ja wykopywałam kiedyś groszek, stąd wiem, że jego korzenie osiągają głębokość 70 cm. Groszek szerokolistny jest byliną. Wyrasta powyżej 2 metrów. Liście ma niebieskozielone a kwiaty różowe i białe. Groszek kwitnie całe lato.

Jego kwiatostany nie pachną. Należy zapewnić mu podpory, po których będzie się wspinał. Wart jest posadzenia. Ja groszek uprawiam ponad 10 lat. Roślina żadnych specjalnych wymagań nie ma. Udaje się każdemu. Kiedyś widziałam wiązanekę ślubną z kwiatów groszku. Może ktoś wylansuje te kwiaty?



(Il. 4075, Groszek)

Tawuła — spiraea



(Il. 3792, Tawuła)

Pięć sztuk — tyle sadzonek zmieściło się do koszyka zamocowanego przy moim rowerze. Była to jedna z pierwszych wizyt w szkółce. Tawuły są bardzo pospolitymi krzewami, wykorzystywanymi przy dekoracji posesji, osiedli mieszkaniowych. Można je też sadzić na działkach, trawnikach, traktować jak szpalery — słowem, bogactwo zastosowań. Są tawuły kwitnące na biało — te kwitną wiosną, liście tych krzewów są zielone. Rośliny osiągają rozmiary powyżej 150 cm.

Te kwitnące na różowo na ogół osiągają mniejsze rozmiary, pora ich kwit-

nienia przypada na koniec czerwca, początek lipca. Rośliny te wiosną należy krótko przyciąć, powoduje to obfite kwitnienie, a krzew jest odmłodzony. Niepowodzenia w uprawie **tawuł** różowo kwitnących wynikają najczęściej z lęku przed użyciem sekatora. Wszystkie **tawuły** wymagają słonecznego stanowiska i żyznej gleby. Rośliny są w miarę odporne na działanie niskich temperatur.

Na koniec powiem, czemu tak lubimy **tawuły**. Sadzimy je nie dla kwiatów, które są dekoracyjne, to prawda. Kwiaty na **tawułach** pojawiają się, wtedy gdy przyroda na wyścigi stara się olśnić człowieka bogactwem form i kształtów. Dla nas atutem **tawuł** są wczesnowiosenne listki, tak delikatne i kolorowe, jakich nie mają żadne inne rośliny. Paleta kolorów tych liści to cytrynowo żółty, brązowo czerwony, świeży zielony. Liście te po pewnym czasie tracą swe niesamowite zabarwienie. Dzięki tym krzewom na naszej działce od wiosny jest kolorowo, a czas oczekiwania na kwiaty wcale się nie dłuży.

Trzmielina — euonymus



(Il. 3767, Trzmielina)

Tę roślinę zapamiętałam wcześniej, niż ją posadziłam. Zdarzenie miało miejsce w szkółce. Jedna z klientem chciała kupić trzmielinę z ekspozycji. Problem był w tym, że ekspozycja była wokół budynku mieszkalnego właścicieli szkółki. Klientka była nieprzejednana w swych życzeniach. Właściciele szkółki również nie mieli zamiaru ustąpić. Ja przyglądałam się temu sporowi

i przyznam, że nic nie rozumiałam. Ktoś mądrzejszy powinien ustąpić, sprzedający — tak myślę. Wszak klient — nasz Pan. Rozstrzygnięcia sporu nie pamiętam. Trzmielina jest krzewem zawsze zielonym, dekoracyjnym dzięki dwubarwnym liściom. Ja preferuje te biało-zielone, chociaż żółto-zielone też są dość ciekawe. Kwiaty są niepozorne, biało-zielone.

Trzmielina opisywana jest jako roślina okrywowa, z czym ja do końca się nie zgadzam. U mnie trzmielina jest krzewem ok. 40 cm wysokości, dość szerokim o liściach właściwie zimozielonych. Łatwo ją rozmnożyć przez sadzonki zielone. Jest zupełnie mrozoodporna, nigdy jej nie okrywałam. Wokół trzmieliny sadzę wiosenne kwiaty: Serduszkę okazałą i kwitnącego na żółto w maju liliowca.

Trzmielinę można posadzić w cieniu lub w półcieniu. Odmiany z liśćmi żółto-zielonymi potrzebują więcej słońca. Nasadzenie z takimi roślinami jest oryginalne i godne polecenia, szczególnie do obsadzania cienistych skarp, ogrodów skalnych.

Wymagania glebowe tego krzewu bardziej sprowadzają się do wilgotności niż do jakości gleby. Ja u moich trzmielin nie widzę specjalnych tendencji do położenia się, chociaż nie są to rośliny do końca uporządkowane. Mój mąż mówi na nie „kopy”.

Różanecznik — rhododendron

Nie wiem czemu bardzo wielu działkowców, z uporem godnym lepszej sprawy uprawia, albo próbuje, na swych działkach te niewątpliwie okazałe i urodziwe rośliny. Zauważyłam, że jest szczególnie moda, obowiązek wręcz, posiadania bodaj jednego krzewu. Jest to zjawisko nowe, występujące od 2 do 3 lat. Dotyczy nie tylko działek, ale też posesji, tych nowo wybudowanych.

Różanecznik będzie ozdobą rabaty, trawnika, jeśli zapewnimy mu:

- Kwaśną glebę, dostatek wody
- Pół-cieniste osłonięte stanowisko
- Odpowiednie nawożenie
- Glebę pod roślinami wyściółkowaną
- Towarzystwo innych roślin kwaśnolubnych

Gdy czytałam opisy rozmnażania różaneczników, byłam bardzo sceptyczna. Wydawało mi się, że bez szklarni nie mam szans na nowe rośliny. Okazało się, że biało kwitnący Różanecznik *Cunningham's White* można rozmnożyć przez odkład. Roślina ma zdrowe ciemnozielone liście, kwiaty w pąku różowe, rozkwitające są białe. Kwitnie w końcu kwietnia lub na początku maja. Zdarza się, że w drugiej połowie sierpnia kwitnie drugi raz.

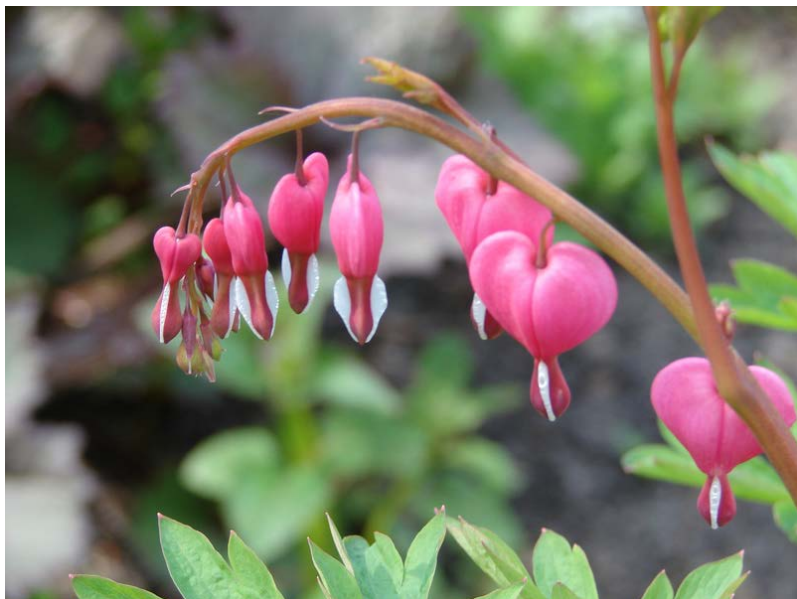
Z moich kilkunastoletnich doświadczeń wynika, że należy kupować odmiany kwitnące dość późno. Zdarzyło mi się przed laty, że różanecznik zakwitł już na początku marca. Niestety było to jego ostatnie kwitnienie. Bardzo długo zastanawialiśmy się, gdzie popełniliśmy błąd. Wydaje się, że roślina pochodziła z cieplejszych krajów niż Polska. Obecnie szkółki oferują rośliny wyhodowane najczęściej w polskich gospodarstwach ogrodniczych.



(Il. 3802, *Różanecznik*)

Rośliny tak wymagające, jakimi bez wątpienia są różaneczniki, należy kupować i sadić wiosną. Przynajmniej w części unikniemy ryzyka mroźnej zimy, a roślina będzie miała czas na aklimatyzację. Specjaliści naukowcy, zajmujący się różanecznikami opracowali mapę Polski pod kątem możliwości ich uprawy w poszczególnych rejonach. Teren na wschód od Wisły określono jako zupełnie nieodpowiednim i to zarówno pod względem temperatury jak też średniej opadów. Nie trzeba tego traktować dosłownie. Moja działka też należy do strefy nieodpowiedniej (Mazowsze zachodnie). Nie ma chyba większej radości dla działkowca niż rozmnożenie rośliny sprawiającej problemy.

Azalie



Il. 3998, Serduszka

Mniej skomplikowane a równie ładne, jak różaneczniki (ja twierdzą, że ładniejsze) są azalie. Dla porządku należy dodać, że obok tych zrzucających liście, są azalie o liściach zimozielonych. Na naszej działce mamy ich kilka sztuk. Szczególnymi względami cieszy się u nas azalia o kwiatach kremowo-żółtych, pachnących. Zapach kojarzy się z wyszukаныmi perfumami. Mój mąż mówi na nią „mydlana”.

Na azalie w kolorze pomarańczowo-czerwonym mówimy „gnieciuch”. Kwiaty ma duże, fakturą przypominające karbowaną bibułę. Niestety



(Il. 3773, Ognik)

nie pachną. Z kolei Azalia pontyjska ma kwiaty żółte, pachnące. U nas nosi nazwę „podstawowa”. Te nazwy powstały trochę z obserwacji roślin a trochę z różnych lektur.

Ognik szkarłatny — *pyracantha coccinea*

Na mojej działce w pobliżu miejsca, gdzie posadzony jest Ognik szkarłatny, rosną niebieskie ostróżki. We wrześniu powtarzają kwitnienie, jagody zaś ognika zaczynają przebarwiać się na czerwono. Wygląda to zjawisko niepowtarzalnie. Gdy ostróżka przekwitnie, ognik zostaje „solista”. Jagody ognika utrzymują się na roślinie do wiosny. Ognik jest krzewem zimozielonym. W naszym klimacie liście ognika pod koniec zimy brązowieją i zasychają. Jeśli roślina przemarznie, należy ją przyciąć. Należy również liczyć się z tym, że roślina może zimy nie przetrwać. Mój ognik po zimie 2005/2006 regeneruje uszkodzenia. Przyznaję, idzie to dość wolno.

Ognik jest krzewem sięgającym około dwu metrów wysokości. Ma błyszczące liście i ostre ciernie. Pod koniec maja kwitnie na biało. Kwiaty tworzą baldachogrona i są miododajne. Ognik można rozmnożyć z sadzonek zielnych. Gleba powinna być żyzna, próchniczna z zawartością wapnia. Ognik lubi stanowiska słoneczne, osłonięte od wiatrów. Oprócz jagód czerwonych ognik ma jagody w kolorze złocistożółtym i pomarańczowym w różnych odcieniach. Można go ciąć i formować z niego szpalery i inne kształty. Wart jest posadzenia nie tylko na działce.

Języczka – ligularia

Łacińska nazwa tej rośliny jest ładniejsza od polskiej – ligularia. Z języczką wiąże się wydarzenie, z którego mimo upływu lat nie przestajemy się śmiać. W miejscu, gdzie została posadzona języczka w poprzednim roku rosły buraki, które nierówno wzeszły. Wiosną zauważyłam wokół języczek siewki, które ludzaco przypominały buraki. Tą nowiną podzieliłam się z moim mężem. Postanowiliśmy te siewki przenieść w inne, bardziej odpowiednie miejsce. Po kilkunastu dniach okazało się, że nasze buraki mają okrągłe liście i coś szybko rosną co wzbudziło nasze zaciekawienie i pewien niepokój. Potem długo śmialiśmy się z naszej pomyłki. Te rzekome „buraki” okazały się języczkami. Warunki siedliskowe, jakie są na naszej działce, wybitnie tym kwiatom odpowiadają.

Języczka lubi żyzną próchniczną glebę z domieszką gliny. Musi mieć pod dostatkiem wilgoci, w przeciwnym razie więdnie, rośnie źle i jest mało dekoracyjna. Okazała bylina wyrasta od 80 do 150 cm. Ma duże liście, od spodu purpurowo-czerwone. Kwiaty są pomarańczowo-żółte zebrane w płaskie niby-baldachy. Najbardziej frapujący jest moment pojawienia się pąków kwiatowych, które wyglądają jak zapakowane torebeczki. Z nich wyrasta okazały kwiatostan. Języczka kwitnie ponad miesiąc. Najładniej wygląda na większych rabatach. Mnie osobiście bardziej od kwiatów podobają się liście tej rośliny, które są okazałe i bujne. Na podstawie ich wyglądu oceniam zapotrzebowanie na wodę nie tylko języczki, ale i roślin rosnących w pobliżu.

Języczka po kilku latach uprawy zajmuje ok. 1 metr kwadratowy powierzchni. Często jest sadzana w otoczeniu zbiorników wodnych. Preferuje miejsce niesłoneczne.



(Il. 830, Języczka)

Mahonia pospolita – mahonia aquifolium



Il. 3829, Mahonia

Najbardziej efektowna jest, gdy kwitnie na cytrynowo-żółto wiosną. Działkę dekoruje cały sezon dzięki pięknym, kolczasto-ząbkowanym liściom. Mahonia rośnie powoli. Wymaga pół-cienistego stanowiska ziemi żyznej i wilgotnej. Mahonia wyrasta na wysokość 100 – 150 cm. Jej gałązek używa się do wiązanek i wieńców. Zimą 2005/2006 mahonia zniosła w sposób

zróżnicowany.

Krzewy *Mahonii rozłogowej* właściwie nie ucierpiały, chociaż kwitnienie wiosenne było mniej obfite niż zawsze. *Mahonia pospolita*, która na naszą działkę trafiła już jako duży krzew, jest właściwie emerytką – niestety musiała być cięta, a kwiatów na wiosnę nie było.

Modrzewnica zwyczajna — andromeda polifolia

Jeśli wrzozy i wrzośce mimo niewątpliwej dekoracyjności nigdy nie „zawładnęły” moim sercem, to modrzewnica, owszem zawładnęła. Cała roślina jest niewielka. Liście ma wąskie, skórzaste, z niebieskim nalotem. Kwiaty wyglądają, jakby były wykonane z porcelany i pomalowane na różowo. Są dzbaneczkowate i usytuowane na wierzchołkach pędów. Modrzewnica wymaga kwaśnej i wilgotnej gleby. Określana jest jako trudna w uprawie. Takie rośliny niekoniecznie trzeba mieć na swojej działce. Jako zachętę dodam, że mam ją już od siedmiu lat.

Lilia marhan



Il. 4071, Lilia

Jest obecnie bardzo rzadko spotykana. Miłośnicy roślin cebulowych uważają tę lilię za wyjątkowy rarytas. Roślina wyrasta do 2 metrów. Cebule ma duże, żółte z łuskami zachodzącymi na siebie dachówkowato o specyficznym zapachu.

Należy do Lili botanicznych, tj. tych, które dały początek wielu odmianom ogrodowym. Kwitnie pod koniec czerwca i w lipcu. Może mieć na łodydze do 50 kwiatów. Kolor kwiatów jest żółto-pomarańczowo-brązowy. Zapach tych kwiatów nie należy do moich ulubionych. Szczególnie



Il. 4153, Hortensja

intensywnie kwiaty te pachną przed burzą. Linia marhan jest odporna na choroby. Wymaga gleby żyznej i pół-cienistego stanowiska.

Hortensje



Il. 4077, Hortensja

Moimi ulubionymi krzewami są hortensje. Lubię je za piękne kwiatostany, które utrzymują się na roślinie od czerwca — lipca do pierwszych przymrozków oraz za ich bujny wzrost. Hortensje muszą mieć kwaśną glebę, zasobną w składniki pokarmowe, pół-cieniste stanowisko i dostatek wody. Bezwzględnie należy je nawozić nawozami dla tego typu roślin.

Te hortensje, które u mnie rosną, są wystarczająco odporne na działanie niskich temperatur. Krzewy młode należy chronić przed mrozem, usypując kopczyk wokół rośliny. Na mojej działce doskonale rosną trzy rodzaje tych

krzewów, **Hortensja ogrodowa** o ogromnych kulistych kwiatostanach różowych i niebieskich na jednej roślinie, **Hortensja pośrednia** o kwiatach płonnych białych, później różowiejących znajdujących się na brzegu płaskich talerzykowatych kwiatostanów (my na nią mówimy „*rozetowa*”), **Hortensja krzewiasta** o kwiatach pistacjowych potem białych z kremowym odcieniem. Oprócz kwiatostanów piękne są liście hortensji, szczególnie wiosną. Kształt kwiatostanów jest półkolisty. Łacińska nazwa hortensji to *hydrangea* – „*wodny krzew*”.

Nie wszystkie hortensje wytrzymują warunki naszego klimatu. W sprzedaży są odmiany często niesprawdzone. Możemy mieć pretensje do siebie samych, jeśli taki krzew kupimy. Najlepiej pozyskać sadzonkę z hodowli rodzimej – są większe szanse na sukces. Ja sama też mam przypadek wypadnięcia rośliny, która nieźle rosła i kwitła trzy lata. Szkoda, że nie zrobiłam sadzonki, bo może w innym miejscu działki nie doszłoby do katastrofy. Z moich doświadczeń wynika, że hortensje najlepiej rozmnożyć przez odkłady. Sadzonkowanie nie przyniosło spodziewanych efektów. Jest zresztą zbyt absorbujące. Należy go zostawić profesjonalistą.

Pędy hortensji pnącej mogą wyrastać do 20 – 25 cm. W stanie naturalnym jest ponad 20 gatunków. Nie wszystkie są odpowiednie do naszego klimatu. Hortensjami można ozdabiać tarasy. Jeśli roślina jest posadzona w donicy lub skrzyni, musimy pamiętać o jej podlewaniu (w upał nawet dwa razy dziennie). Hortensja pnąca jest odporna na niskie temperatury. Kilka lat temu widziałam ogromny krzew tej rośliny w... Zakopanem. Kwiaty były płaskie, średnicy 20 – 25 cm koloru białego.

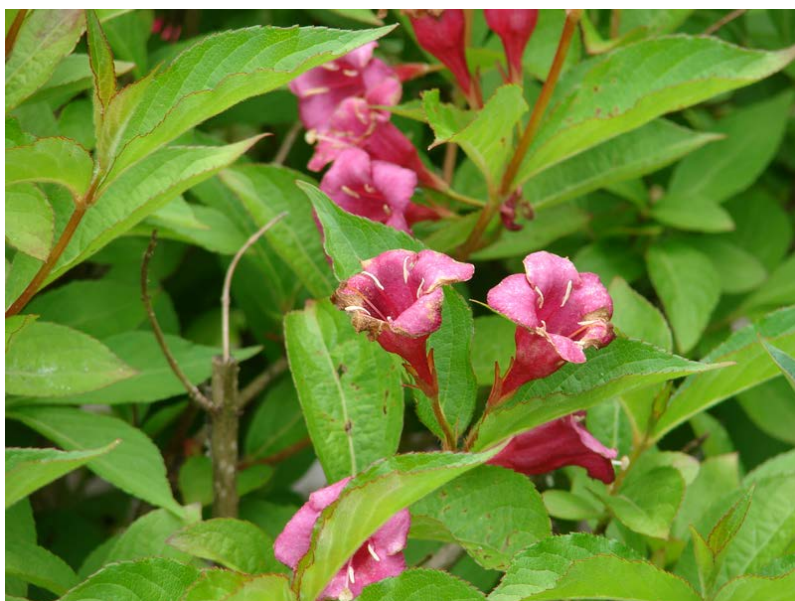
Zapuszczone kwiatostany hortensji są pięknym elementem suchych buketów. Zachęcam do uprawy tych pięknych roślin. Naprawdę warto.

Liatra kłosowa

Do tej poru mam opakowanie z fotografią liatry i ceną 35 000 zł – starych oczywiście. Zanim zaaklimatyzowała się u mnie, minęły trzy lata. Myślałam, że powodem tej „niechęci” do polskiej ziemi, było holenderskie pochodzenie bulwiastych korzeni tej rośliny.

Roślinę latem obsiadają owady, które wydają się spać na różowych i białych kwiatostanach. Liatra wygląda dekoracyjnie, gdy kępa rośliny liczy przynajmniej siedem walcowatych kłosów, rozwijających się od góry. Roślina osiąga wysokość powyżej 60 cm. Liście a równowąskie. Kwitnienie zaczyna się w lipcu i trwa około miesiąca. Wymaga gleby świeżej, umiarkowanie wilgotnej i słonecznego stanowiska. Kwiatostany liatry nadają się do wazonów, na kwiat cięty oraz po zasuszeniu – do suchych bukietów. Roślinę sadowi się na rabatach.

Wajgela cudowna
zwana krzewuszką —
weigela florida



Il. 4148, Krzewuszka

Jest krzewem obecnie wykorzystywanym nawet w zieleni osiedlowej, stąd wnoszę, że bardzo pospolitym. Nie jest to wada, wręcz przeciwnie —

dowód pewnie popularności i łatwości uprawy. Krzewuszkę możemy posadzić na trawniku, ozdobić kącik wypoczynkowy. Jest krzewem o sztywnych pędach, dość wysokim. Wymaga gleb żyznych, ale nie mokrych. Lubi słońce i osłonięte stanowiska. Nie jest wystarczająco odporna na mróz. Ja na wszelki wypadek staram się mieć ukorzenione sadzonki. Do tej pory nie były potrzebne. Młode rośliny mają się dobrze, jedna nawet już zakwitła.

Krzewuszki kwitną na różowo, czerwono, purpurowo-czerwono. Moja ulubiona jest różowa. Cenię ją za obfite kwitnienie, które ma miejsce pod koniec maja. Krzewuszka lubi prawić niespodziankę i jesienią zakwita ponownie.

Koniec drugiej części.

Bibliografia

ABC Moja działka – praca zbiorowa, Krajowa Rada Polskiego Związku Działkowców, Warszawa, 1991

Różaneczniki – prof. dr M. Czekalski, PWRIL, Warszawa, 1991

Działka jak piękny bukiet – Biblioteka Działkowca, Zeszyt 51

Krzewy i drzewa liściaste w ogrodzie – prof. M. Czekalski, PWRIL, Warszawa, 1995

Kwiaty od A do Z – dr Krystyna Oszkinis, PWRIL, Warszawa, 1994

Podręczny Atlas Chwastów – G. Skrzypczyk, A. Blecharczyk, A. Swędrzyński, Medix Plus, Poznań, 1997

Kwietny Ogród – S. Phillips, wyd. Kluszczyński

Kwiaty ogrodów skalnych – C. Bohm, PWRIL, Warszawa, 1974

Byliny Ogrodowe, dr J. Marcinkowski, PWRIL, Warszawa, 1991

1000 Najpiękniejszych Roślin – I. Jantra, U. Kruger, Bertelsman Media, Warszawa, 1997

Wielka Księga Ziół – L. Bremness, Wiedzy i Życie, Warszawa, 1998

Zioła lecznicze i przyprawy, E. Hohenberger, Bertelsman Media, Warszawa, 1998